Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | WTOREK 4 STYCZNIA 1949 ROKU | Nr. 3 (1304)

Czarny rok wasali Marshalla

Katastrofalny spadek produkcji, wzrost bezrobocia i brak żywności nękają państwa, zaprzedane przez zdrajców amerykańskim imperialistom

Z perspektywą dalszej nędzy, głodu i bezrobocia rozpoczynają Nowy Rok europejskie kraje kapitalistyczne, zaprzedane interesom eksploatacyjnym amerykańskich podżegaczy wojennych.

Podczas gdy narody Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i innych krajów demokracji ludowej mogą poszczycić się nowymi, wspaniałymi osiągnięciami na przełomie 1948 r. — 1949 r. w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej — wasale spekulantów z Wall - Street jęczą pod jarzmem dolara, tracąc swe ostatnie siły na niewolniczą pracę dla największego wroga ludzkości — międzynarodowego imperializmu.

ANGLIA

LONDYN (PAP.). Ogłoszone przez brytyjskie Ministerstwo Handlu dane, dotyczące eksportu i importu na listopad ub. roku, wykazują ponowne tendencje zwyżkowe na rynkach światowych cen artykułów, importowanych przez Wielką Brytanie.

Zwyżka objęła przede wszystkim surowce przemysłowe i produkty żywnościowe.

Na skutek zwyżki cen towarów importowanych, Wielka Brytania podniosła swoje ceny eksportowe na niektóre artykuły.

Organ City londyńskiej „Financial Times" stwierdza, że w ostatnich miesiącach **bilans eksportu i importu brytyjskiego kształtuje się wybitnie ujemnie.**

Czasopismo podkreśla, że niekorzystna dla Wielkiej Brytanii sytuacja na rynkach światowych jest następstwem planu Marshalla, który utrzymuje wysokie ceny na surowce i żywność, stanowiąc jednocześnie konkurencję dla brytyjskich wyrobów fabrycznych.

BELGIA

BRUKSELA (PAP). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowej sprawozdawca, senator van Overbergh wskazał na groźbę coraz bardziej wzmagającego się w Belgii kryzysu gospodarczego.

„Przemysł belgijski — stwierdził van Overbergh — **dotknięty jest bezrobociem mieszkańcy Belgii uginają się pod ciężarem nadmiernych podatków, stanowiących 25 proc dochodu narodowego, skarb państwa zmuszony jest udzielać olbrzymich subwencji przedsiebiorstwom użyteczności publicznej, handel zagraniczny Belgii wykazuje coraz wiekszy deficyt. krajowi brak jest około 170.000 domów."**

SZWECJA

SZTOKHOLM (PAP.). Dziennik „Ny Dag" stwierdza, iż światecznym prezentem, jaki naród szwedzki otrzymał od kapitalistów i socjaldemokratycznego rządu — jest bezrobocie.

Skutki narzuconej przez plan Marshalla polityki zaczynają się ukazywać: w telegrafach państwowych wypowiedziano pracę 500 pracownikom. w fabrykach blachy w Malmo i Goteborgu, znacznej części załogi fabrycznej, podobnie jak i w stoczni w Udevalla.

Wielkie bezrobocie panuje również w branży budowlanej, osiągając w Sztokholmie rekord w wysokości 12 proc. ogólnej ilości zatrudnionych.

Tak wygląda w praktyce postulat utrzymania pełnego zatrudnienia, jakim reklamuje się rząd socjaldemokratyczny — pisze „Ny Dag".

FRANCJA

PARYŻ (PAP.). 388 głosami przeciwko 181 głosom komunistów, Zgromadzenie Narodowe przyznało znacjonalizowanym kopalniom węglowym 8 miliardów franków subwencji, zwrotnej w ciągu 4 lat.

Gaullista Pleven, który był sprawozdawcą projektu, usiłował wykazać, że konieczność przyznania subwencji jest następstwem ostatniego strajku górników.

Przeciwko próbom zrzucenia odpowiedzialności na górników zaprotestowała ostro deputowana Bastide, dowodząc, że deficyt znacjonalizowanych kopalń jest wynikiem błędnej polityki rządu.

Rząd kupuje węgiel amerykański droższy od węgla francuskiego, zamiast domagać się bezpłatnego węgla z Zagłębia Ruhry w ramach odszkodowań.

Wysiłki rządu winny zmierzać w kierunku rozwoju krajowego przemysłu węglowego.

Deputowany Roucaute stwierdził w swym przemówieniu, że **represje policyjne kosztowały więcej, niż zaspokojenie słusznych żądań strajkujących górników.**

Bilans Banku Francji za ubiegły tydzień wykazuję rekordowy obieg biletów skarbowych, który dosięgnął 969.156 milionów franków.

W ciągu jednego tygodnia obieg banknotów wzrósł o blisko 23 miliardów franków.

PZPJG Nr 1 wykonały swe zobowiązania

Załoga PZPJG Nr 1 w Łodzi melduje, iż przyjęte na zebraniu w dniu 29. X. 48 r. zobowiązanie przedkongresowe o wykonaniu do końca 1949 r. ponad plan: w przędzalni — 35.000 kg przędzy; w tkalni — 75.000 mb. tkanin

zostało wykonane w dniu 30. XII. 1948 r. ilością:
w przędzalni — 46.769 kg przędzy; w tkalni — 76.094 mb. tkanin.



Wielki odwrót—Czang-Kai-Szeka

Faszystowskie bandy Czang - Kai - Szeka rozpoczęły „wielki odwrót" — czyli bezładną ucieczkę przed zwycięskimi wojskami Armii Ludowej. Na zdjęciu dworzec w Hu-Poi (prowincja Anhwei) — zajęty przez wojska ludowe wraz z olbrzymimi zapasami broni i amunicji pochodzenia amerykańskiego.

Nowe zwycięstwo polskich górników

Ponad 70 milionów ton węgla

wydobyto w roku 1948

Według ostatnich danych Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, kopalnie polskie wydobyły w roku 1948 — 70.259.712 ton węgla kamiennego, uzyskując nadwyżkę 2.759.642 tony ponad ilość, przewidziana Państwowym Planem Produkcyjnym.

Wynik ten równoznaczny jest z wykonaniem planu rocznego w 104,1 proc., tym samym przekroczony został po raz pierwszy przedwojenny poziom wydobycia węgla wszystkich kopalń wchodzących obecnie w skład Polskiego Przemysłu Węglowego.

W tym samym okresie wydobycie węgla brunatnego wyniosło 5.017.900 ton t. j. 119,5 proc. planu rocznego.

Koksownie przemysłu węglowego wykonały przewidziane planem zadania produkcyjne w 107,6 proc., wytwarzając 3,227.620 ton.

W rezultacie tych osiągnięć plan wartościowy produkcji całego Przemysłu Węglowego przekroczony został o 5,5 proc.

O osiągnięciach roku 1948, nie notowanych dotychczas w historii górnictwa polskiego, dyrektor generalny CZPW tow. Józef Szczęśniak zameldował Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi, Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, oraz Ministrowi Przemysłu i Handlu Hilaremu Mincowi i Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W depeszach 300-tysięczna rzesza pracowników Polskiego Przemysłu Węglowego zapewnia, że wysunięte przez Kongres Ziednoczeniowy zadanie przedterminowego wykonania Trzyletniego Planu odbudowy zostanie na odcinku górnictwa w pełni zrealizowane.

Rośnie ruch stachanowski

wśród robotników radzieckich

MOSKWA. Dzięki stałemu wzrostowi mechanizacji pracy i kwalifikacji kadr robotniczych wzmaga się z każdym dniem wydajność pracy robotników radzieckich.

W ciągu roku 1948 połowa wszystkich robotników w Związku Radzieckim, m. in. 11 miln. kolejarzy uczęszczała na specjalne kursy, oraz do szkół stachanowskich.

W okręgu moskiewskim, w ciągu 10 miesięcy r. ub., wydajność pracy wzrosła w porównaniu z r. ub. o przeszło 13 proc. i o tyleż wzrosły jednocześnie płace robotnicze.

Dzięki znacznemu wzrostowi mechanizacji pracy i podniesieniu się kwalifikacji robotników tylko w okręgu moskiewskim ponad 500 zakładów przemysłowych pracuje już na poziomie, przewidzianym dla r. 1950.

Czy Vinson pojedzie do Stalina?

LONDYN PAP. — Nowojorski korespondent dziennika „Daily Mail" notuje pogłoskę, obiegającą znowu amerykańskie koła polityczne, jakoby prezydent Truman zamierzał pomimo wszystko, wysłać swego doradcę Vinsona do Moskwy.

Vinson miałby się udać w osobistej „misji pokojowej" Trumana do Generalissimusa Stalina.

Korespondent dziennika dodaje, że wpływy Vinsona w USA stale się zwiększają.

Życie gospodarcze Czechosłowacji

na progu 1949 roku

PRAGA. Jak wiadomo, ostatni dzień ub. roku był jednocześnie ostatnim dniem 2-letniego planu gospodarczego, który został zrealizowany w Czechosłowacji z inicjatywy partii komunistycznej.

Plan gospodarczy w r. 1947 został wykonany w 100,9 proc., pomimo wielkich trudności, związanych z katastrofalną suszą i sabotażem ze strony kół reakcyjnych.

W pierwszych 11 miesiącach 1948 roku plan gospodarczy został wykonany w 102 proc.

W nowym roku 1949 Czechosłowacja przystępuje do realizowania 5-letniego planu odbudowy i rozwoju życia gospodarczego.

Francuscy ministrowie malwersantami!

Rząd Queuille'a zamieszany w aferę finansową, skutkiem której kraj poniósł miliardowe straty

PARYŻ PAP. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie wezwało rząd do wyłonienia komisji, celem zbadania nadużyć w kilku ministerstwach, ujawnionych w sprawozdaniu Izby Kontroli, oraz pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Nadużycia te sięgają kilku miliardów franków.

Sprawozdanie Izby Kontroli stwierdza m. in., że nadużyć i pewnych „nieścisłości" dopuszczono się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Ministerstwie Obrony Narodowej, Ministerstwie Odbudowy, Oświaty i Rolnictwa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że — jak podkreśla sprawozdanie — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych usiłowało zatuszować nadużycia, popełnione przez jego urzędników.

PARYŻ PAP. — Paryskie wydanie „Daily Mail" podkreśla, że ujawnione w raporcie Izby Kontroli nadużycia stanowią największy skandal finansowy we Francji od czasów słynnej afery Stawiskiego.

„Humanite" domaga się wszechstronnego wyjaśnienia sprawy i surowego ukarania winnych.

„Aurore" nazywa popełnione nadużycia „olbrzymim oszustwem".

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zabrał głos poseł Duclos, który omówił obszernie raport Izby Kontroli na temat nadużyć.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało dziesiątki milionów franków na luksusowe umeblowanie mieszkań generalskich, zakupując olbrzymiej wartości antyki.

Z gabinetu ówczesnego premiera de Gaulle zginęły dywany, stanowiące bezcenną wartość historyczną. Na centrum repatriacyjne w Dieppe wydano 46 milionów franków jakkolwiek przez rozbudowany ten ośrodek nie przeszedł ani jeden repatriant. Ministerstwo Wyżywienia zakupiło znaczne ilości mięsa oraz ponad 500 ton zepsutego sera, po cenach wyższych niż rynkowe.

Następnie artykuły te odsprzedano pośpiesznie ze znacznymi stratami.

Winnych nie pociągnięto do odpowiedzialności. Tego rodzaju malwersacje wzbogaciły niesłychanie urzędników ministerstwa.

Ministerstwo Rolnictwa zawarło swego czasu umowę z miastem Bressuire, które zobowiązało się wybudować wielką rzeźnię.

Kierownicy rzeźni nie byli pociągnięci do odpowiedzialności pomimo licznych nadużyć.

Ministrem Rolnictwa w tym czasie był obecny premier Queuille.

Rząd francuski utrzymywał do maja 1940 r. stosunki handlowe z faszystowskimi Włochami.

W kwietniu i maju r. 1940 przekazano Włochom 742 kg. złota z tytułu rzekomych dostaw towarów, które w istocie nigdy nie nadeszły do Francji.

Rząd francuski nigdy nie domagał się zwrotu złota.

W omawianym okresie premierem był Reynaud.

Podawszy szereg dalszych przykładów bezkarnego trwonienia milionów franków przez urzędników Ministerstw i Administracji na cele osobiste, poseł Duclos zażądał w zakończeniu przemówienia surowego ukarania winnych, bez względu na stanowiska jakie obecnie zajmują.

Ambasador Bedell Smith podał się do dymisji

WASZYNGTON PAP. — Po rozmowie z prezydentem Trumanem ambasador USA w Moskwie — Bedell Smith oświadczył dziennikarzom, że złożył na ręce prezydenta rezygnację ze swego stanowiska.

Konferencje Partyjne PZPR

Dziś, dnia 4 b. m. odbędą się następujące konferencje P. Z. P. R.:

godz. 14 — PZPB Nr 3 („Geyer")
godz. 14 — PZPB Nr 5 („Wima")
godz. 13.30 — PZPB Nr 8
godz. 16 — „Film Polski"

To im się nie podoba

„Telegraf", organ niemieckich prawicowych socjal-demokratów, ściślej zaś mówiąc, organ anglosaskich mocodawców tej partii, Robertsona i Clay'a grzmi na swych łamach przeciw decyzji rządu polskiego zlikwidowania Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Okazuje się, że pismakom pozostającym na żołdzie p. p. Robertsona i Clay'a decyzja ta nie podoba się dlatego, iż rzekomo stanowi pogwałcenie układu poczdamskiego".

Już przysłowie ludowe poucza aby w domu wisielca nie mówić o stryczku. Zaiste dziwnym się wydaje, że redaktorzy i inspiratorzy antypolskiego artykułu na szpaltach „Telegraf" chwytają się tak śliskiej dla siebie tematyki i argumentacji.

Schumacher i Neumann, Clay i Robertson — bezpośredni sprawcy systematycznego łamania układów w Jałcie i Poczdamie — w roli obrońców tych układów — toż to widowisko godne bogów!

A inaczej po prostu tylko śmiechu warte.

Chyba to ostatnie.

Bo na sytuację prawną i faktyczną Ziem Odzyskanych w Rzeczypospolitej wypociny „Telegraf" wpływu mieć na pewno nie będą.

Jedno tylko: Polacy raz jeszcze mogli się przekonać, jak życzliwi są im anglosascy imperialiści.

Rewindykacja mienia polskiego z Austrii
nie powinna napotykać na trudności

Nota polska stwierdza:

1. że odszukanie wywiezionego przez okupanta niemieckiego mienia polskiego natrafia na duże trudności,

2. że rewindykacja tego mienia jest jednym z zasadniczych praw przyznanych poszkodowanym państwom,

3. że zasada ta została przyjęta zarówno w deklaracji z 5. 1. 1943 r., podpisanej m. in. przez rządy Stanów Zjednoczonych i Polski, jak i w umowie kontrolnej Austrii z 28. 6. 1946 r., w której ponadto stwierdza się, że mienie stanowiące własność jednego z państw sojuszniczych, o ile znajduje się w Austrii, podlega jedynie kompetencji Komisji Alianckiej.

4. że decyzja władz amerykańskich naraża na uszczerbek interesy R.P. i jej obywateli, przez niemożność rewindykowania mienia polskiego.

5. że żaden z rządów sojuszniczych nie może jednostronnie anulować praw drugiego sojusznika.

6. że mienie polskie nie zostało dotąd w całości rewindykowane, ani z Austrii, ani zwłaszcza z amerykańskiej strefy w Austrii.

7. że wnioski rewindykacyjne są w dalszym ciągu nadsyłane i nie ma powodów przypuszczać, by nadsyłanie miało ustać po 19. 1. 1949 r.

W zakończeniu nota protestuje przeciwko jednostronnej decyzji władz amerykańskich i prosi Sojuszniczą Radę Kontroli o zmianę tej decyzji.

Nota Misji Politycznej RP w Wiedniu do Sojuszniczej Rady Kontroii

WARSZAWA (PAP). — W związku z decyzją amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii wstrzymania od 19. 1. 1949 r. przyjmowania wniosków w sprawie rewindykacji mienia polskiego, znajdującego się w ich strefie, Misja Polityczna R. P. w Wiedniu wystosowała notę do Sojuszniczej Rady Kontroli w Austrii.

Orędzie Noworoczne Prezydenta Bieruta w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieściła w obszernym streszczeniu orędzie noworoczne Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesława Bieruta.

81 Kongres USA rozpoczął obrady

WASZYNGTON (PAP). W poniedziałek rozpoczęła się sesja 81 Kongresu USA, która trwać będzie 6 miesięcy.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był przeważnie sprawom organizacyjnym.

We wtorek Prezydent Truman odczyta orędzie na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu.

Zdrajcy narodu polskiego przed sądem
Proces b. współpracowników warszawskiej prasy gadzinowej

WARSZAWA (PAP) Dnia 3 bm. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces przeciw 11 byłym współpracownikom warszawskiej prasy gadzinowej: „Nowego Kuriera Warszawskiego" „7 dni" oraz miesięczników „Fali" i „Co miesiąc powieść".

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Józef Antoni Sierzputowski, Alfred Szklarski, Władysław Leśniewski, Czesław Pudłowski, Tadeusz Trepanowski, Mieczysław Antoni Kwiatkowski, Kazimierz Augustowski, Jan Wolski, Ludwik Ziemkiewicz, Kazimierz Mann i Tomasz Pągowski.**

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że w czasie okupacji niemieckiej, począwszy od jesieni 1939 r. do klęski Niemców, idąc na rękę okupantowi uczestniczyli w redagowaniu wymienionych czasopism niemieckich w języku polskim.

Pisma te wydawali Niemcy w celu osłabienia postawy moralnej i ducha oporu narodu polskiego wobec okupanta.

Uzasadnienie aktu oskarżenia przedstawiając ogólne wytyczne niemieckiej polityki eksterminacyjnej wobec narodu polskiego podkreśla dążenie administracji niemieckiej w Polsce do odcięcia Polaków od wszelkich przejawów życia kulturalnego. **Zadania te spełniać miała m. in.: ściśle podporządkowana Ministerstwu Propagandy Rzeszy — niemiecka, wydawana w języku polskim „prasa" gadzinowa.**

Na podstawie zebranych w toku dochodzenia materiałów akt oskarżenia stwierdza, że prasa gadzinowa miała wytknięte następujące zadania: wytworzenie i utwierdzenie w społeczeństwie polskim mitu o niezwyciężonej potędze Rzeszy i jej armii, o doskonałości i nieodwracalności nowego porządku niemieckiego, wpojenie społeczeństwu polskiemu mniemania o jego niższości w stosunku do Niemców i wytworzenie przekonania, iż jedynie pod opieką i ochroną Rzeszy Polacy mogą egzystować, dalej, że represje dotyczą wyłącznie tych, którzy występują przeciw niemieckiemu porządkowi i niemieckiej władzy i że wojna nakłada na Polaków obowiązek pracy w Rzeszy i dla Rzeszy.

Było również zadaniem prasy gadzinowej wytwarzanie w społeczeństwie wrogiego klimatu w stosunku do Zw. Radzieckiego, wywoływanie nastrojów antysemickich oraz systematyczna deprawacja i demoralizacja społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza młodzieży — w czym widzieli Niemcy skuteczny środek walki z polskim ruchem oporu.

»O trwały pokój i o demokrację ludową«
Nowy numer noworoczny

BUKARESZT (PAP). Ukazał się w druku noworoczny numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych: „O trwały pokój, o demokrację ludową".

Na bogatą treść numeru składają się: artykuł wstępny pt. „Wzrastają i krzepną siły demokracji i socjalizmu", sprawozdanie z Kongresu Zjednoczeniowego polskich partii robotniczych, referat Bolesława Bieruta: „O podstawach ideologicznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej" i koreferat Józefa Cyrankiewicza, sprawozdanie z Kongresu Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przemówienie Georgi Dymitrowa, wygłoszone na tym Kongresie, — oraz artykuły: Wilhelma Piecka: „Sytuacja klasy robotniczej w Niemczech", prof. Parnocha: „Przyjaźń z ZSRR — rękojmią rozkwitu krajów demokracji ludowej", Jeanette Vermeersch: „Kobiety francuskie w walce o chleb, pokój i demokrację", Ilii Erenburga: „Czas pracuje dla nas", Jana Drdy: „Przyszłość kultury należy do socjalizmu", Zasławskiego: „Nadzieje socjalistyczne i iluzje kapitalistyczne".

Z Francji do Polski
powrócił nowy transport polskich górników

Do Międzylesia przybył specjalny pociąg, wiozący reemigrantów, wśród których znajduje się około 40 górników, wysiedlonych z Francji za udział w bohaterskiej walce strajkowej francuskiej klasy robotniczej. Wracający po wieloletniej tułaczce do kraju spotkali się z serdecznym przyjęciem władz i społeczeństwa. Wagony przybyły do Międzylesia udekorowane gałązkami choiny, oraz sztandarami narodowymi. Na wszystkich wagonach widnieją hasła: „Jedziemy własnym wysiłkiem budować dobrobyt naszej Ojczyzny", „Wracamy związani więzami przyjaźni polsko - francuskiej", oraz hasła na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przedstawiciel władz polskich, witając powracających do kraju, powiedział m. in.: „Nie brak tu dla was ani pracy, ani chleba, a my dołożymy wszelkich starań, abyście tu w Polsce mogli znaleźć dobrobyt i spokój, którego odmówiono wam we Francji".

Wysiedleni z Francji górnicy zostali skierowani głównie do Wałbrzycha, gdzie przemysł węglowy przygotował już dla nich kompletnie umeblowane mieszkania, zaopatrzone we wszelkie zapasy zimowe.

Inni skierowani zostali do miejscowości, w których przygotowano dla nich odpowiednie warunki pracy i bytu.

Dwuletni plan gospodarczy
w strefie radzieckiej Niemiec

BERLIN PAP. — W związku z nowym planem dwuletnim strefy radzieckiej, który rozpoczął się w dniu 1 stycznia br. organ niemieckich związków zawodowych — „Tribuene" pisze m. in.

„Rok ubiegły przyniósł strefie radzieckiej nie tylko wypełnienie, ale i przekroczenie planów gospodarczych w dziedzinie przemysłu, komunikacji i rolnictwa.

W ten sposób — stworzone zostały podstawy do przeprowadzenia nowego planu dwuletniego, który posłuży do odbudowy gospodarki pokojowej z własnych źródeł i własnymi siłami".

Od Redakcji

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk słynnej powieści Teodora Dreisera pt. „Tragedia Amerykańska", której początek ukazywał się na łamach „Kuriera Popularnego".

Wyrazy podziwu dla Polski
śle demokratyczny działacz portugalski

WARSZAWA (PAP). — Do biura informacji polskich w Rio de Janeiro nadeszło pismo od p. **Lucio Pinheiro dos Santos**, byłego profesora Uniwersytetu w Porto (Portugalia), przebywającego obecnie w Brazylii.

Dziękując za materiały informacyjne o nowej Polsce, prof. Lucio Pinheiro dos Santos pisze:

„Proszę o przekazanie Jego Ekscelencji posłowi R.P. wyrazów szacunku ode mnie, jak również od innych Portugalczyków z antysalazarowskiego ruchu.

Pragniemy jednocześnie wyrazić nasz największy podziw dla wspaniałego dzieła odbudowy, dokonanego już przez nową Polskę i przesłać n a s z e życzenia szczęścia i stałego postępu dla demokracji polskiej.

Solidaryzując się z dziełem postępu wszystkich narodów świata, czujemy się szczęśliwi — kończy swe pismo uczony portugalski — z powodu triumfów Polski".

W. Ażajew 25

Daleko od Moskwy

Tam siedziało dwoje ludzi odwróconych plecami od drzwi i obliczali kolumnę gazetową. Niezauważona przez nich Tania podeszła bliżej i poprzez ich głowy zaczęła oglądać wilgotny arkusz drukarski z wciśniętymi szpaltami. W artykule wstępnym poruszone były zadania budowy, o ofiarnej pracy w okresie wojny, która równa się wyczynom bohaterskim na polu bitwy. O napadzie japończyków nie znalazła ani słowa.

— Czy można zadać jedno pytanie? — głośno zapytała Tania, potym jak przeczytała artykuł do końca. Jeden z dziennikarzy drgnął ze zdumienia. — Dlaczego wy nazywacie gazetę organem całej budowy?

— Przed ukazaniem się w druku, obcym nie wolno czytać gazety, — pawiedział blady młody człowiek o błękitnych oczach i odwrócił arkusz białą stroną do góry.

— Nie odwracajcie, gdyż zdążyłam już wszystko przeczytać.

— Kim jesteście i czego właściwie chcecie? — z rozdrażnieniem zapytał błękitnooki.

— Nie obawiajcie się, nie jestem obca: jestem takim samym gospodarzem tu, jak i pozostali. Czy jesteście redaktorem?

— Jeśli chcecie — jestem redaktorem. Moje nazwisko Puszczyn.

— Dlaczego, towarzyszu Puszczyn, gazeta nazywa się organem budowy, jeśli piszą ją w zarządzie i tylko o zarządzie? Choćby znalazła się w niej jedna wzmianka o punktach. Na przykład o naszym!

— Jesteście z punktu? Delegat? Doskonale! Siadajcie i piszcie notatkę. Zaraz ją odbijemy.

Kolporterzy ożywili się, jeden z nich przysunął krzesło, drugi położył przed dziewczyną arkusz papieru i pióro.

— Nie jestem delegatem. Przyjechałam dowiedzieć się od Załkinda, dlaczego nasz punkt pozostawiony jest na stronie.

— Ale wy jesteście z trasy!

— Oczywiście! nie widać po mnie, że nie jestem gabinetowym działaczem.

— Widać, widać. Ale to nie jest ważne, że nie jesteście delegatem. Piszcie o czym chcecie, byleby o trasie. My dopiero zaczynamy żyć. To jest nasz drugi numer. Narazie nie mamy połączenia z punktami, musimy więc zbierać materiał tu na miejscu, jak to się mówi, nie odchodząc od kasy.

— Niesłusznie! Materiał należy zbierać nie w gabinetach, a na terenach budowy. Uczcie się od korespondentów wojennych, którzy pod obstrzałem piszą notatki i redagują gazety. Wszak przyszłam do was z dziewiątego punktu, dlaczego więc nie możecie przyjść do nas?

— Sama, na nartach? — zachwycił się Puszczyn. — Napiszcie o tym jakżeście szli, jaką mieliście drogę?

Ku zdziwieniu Puszczyna Tania nie odpowiedziała ani słowa i zabrała się do pisania notatki.

— Mało! — z żalem powiedział Puszczyn, gdy po dwudziestu minutach otrzymał artkusz zapisany dużym, niedbałym charakterem pisma.

— Starczy. I to też się nie nada, nie zdecydujecie się umieścić.

Notatka w ostrych wyrazach żądała od kierownictwa budowy więcej uwagi dla punktów: „Pora już wyjść poza ściany zarządu na przestwory trasy". Puszczyn rzeczywiście zamyślił się nad notatką — może warto było poruszyć w gazecie tą sprawę

Tania znowu zajrzała do głównego inżyniera, ale ten jeszcze nie wrócił. Przypomniała sobie wszystkie zlecenia z punktu i postanowiła pójść do Libermana. Naczelnik aprowizacji rozmawiał z siedzącym przed nim człowiekiem w kożuszku.

— Matko kochana! Pierwszymi transportami, wszystko zostanie przesłane na wasz punkt! — wołał. — Zapiszcie sobie na papierku, a ja wyliczę, co wszystko naszykowałem dla was...

— O co za chrabąszcz! — pomyślała Tania — Człowiek przyszedł do niego, aby się bić z nim, a odejdzie szczęśliwy".

Rzeczywiście przedstawiciel punktu mocno uścisnął Libermanowi dłoń, dwa razy mu podziękował i odszedł wyraźnie zadowolony.

— Tanieczka! Królowa! Aniele najmilszy! — żywo wskoczył naczelnik aprowizacji, z rozwartymi ramionami.

Co za temperament! Liberman proszę nieco spokojniej — powiedziała Tania odsuwając się. Mój stosunek do was nie zmienił się.

— Możecie nie podpowiadać. Poskarżę się koniecznie i dopnę tego, że oberwiecie?

— Nie! Ja nie oberwę! — Liberman z zadowoleniem zachichotał. — Ja się zajmuję teraz tylko witaminami, koszulami, butami. Technicznymi materiałami nie zarządzam. I dzięki Bogu!

— Co za bzdury pleciecie! Nową sztukę wymyślacie?

— Nie ja wymyśliłem, moja królowo, nie ja — sam Batmanow! Podzielił aprowizację na dwie części. Utworzył się nowy oddział: OTB, oddział technicznej aprowizacji z pięknym Fedosowym na czele! Nie na próżno oddział Fedosowa jak tylko zdążył się zorganizować otrzymał sympatyczną nazwę: „OTB — jest to oddział tamujący budowę".

d. c. n.

Wielkie plany i sojusz robotniczo-chłopski

Kapitalistyczno - obszarnicze rządy w okresie międzywojennym sojusz robotniczo - chłopski traktowały jako jedno z głównych niebezpieczeństw, podważających ich istnienie. Toteż starały się one przy pomocy „kadzichłopów" i „ludowców" typu Mikołajczyka wytworzyć opinię i utrwalić przeświadczenie, o przeciwstawności interesów miasta i wsi. W ten właśnie sposób chciały one — w myśl zasady dziel i panuj — rozgraniczać te dwa ośrodki życia narodowego.

Temu celowi służyły teorie agrarystyczne, teorie o odrębności kultury chłopskiej i pieczołowicie hodowany folklor, jako wyraz „odmienności duszy chłopskiej". Kapitalista — obszarnik i bogacz wiejski tymi właśnie teoryjkami pragnął przysłonić nędzę i zacofanie milionów biednych chłopów i fornali. Pobieżna choćby obserwacja życia wiejskiego wskazywała tym czasem, że biedny chłop w przeciwieństwie do bogacza posługującego się siłami najemnymi — pracuje od świtu do nocy, że w tych warunkach pozbawia się najprymitywniejszego nawet kontaktu z życiem kulturalnym. Niejeden dwór i plebania starały się to wszystko, co było wyrazem postępu przedstawić chłopu jako objaw zepsucia i upadku moralnego. Chłop nie powinien czytać książek, oglądać filmów, słuchać radia, ubierać się z miejska — bo to niszczy jego „krzepę moralną".

W nostki, czy zespoły, któtych warunkach te jedre próbowały wyrwać się z tej sztucznie utrzymywanej gnojówki — musiały zwalczać na swej drodze tysiączne przeszkody. Pamiętniki, biograficzne powieści, pisane i niepisane wspomnienia synów i córek chłopskich pełne są obrazów wstrząsającej często treści. Wstecznictwo ówczesne traktowało tych ludzi jako niepoprawnych buntowników, a wychowane w ciemnocie i zacofaniu najbliższe otoczenie odcinało się od nich w niektórych wypadkach z niechęcią i niezrozumieniem. W iluż izbach chłopskich młodzież po prostu walczyć musiała o nikły choćby kontakt z kulturą. Zatroskani o kawałek chleba rodzice — któżby ich zresztą za to winił — jakże cierpko wymawiali nieraz swym dzieciom ich „próżniactwa i gorszące fanaberie..."

Na takim właśnie podłożu krzewił się — jak to określa „Manifest Komunistyczny"—„idiotyzm życia wiejskiego".

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stworzył nowe możliwości pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Wzmocnienie znaczenia w życiu naszego kraju roli proletariatu oznacza bowiem jednocześnie zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jest oczywiste, że w sojuszu tym hegemonem, kierowniczym czynnikiem walki jest proletariat.

Wstecznictwo wszelkiego rodzaju — poczynając od wydziedziczonych kapitalistów i obszarników, kończąc na prawicowych ludowcach — przodownictwo klasy robotniczej stara się przedstawić, jako objaw pomniejszania wagi pracującego chłopstwa, by w ten sposób skłócić sprzymierzeńców klasowych w mieście i na wsi. Poczynania ich — podejmowane ze szczególnym nasileniem na emigracji — można by porównać z akcją rosyjskich narodników, którzy twierdzili, że marksiści chcą jakoby zrujnować wieś, że marksiści chcą jakoby „wygotować każdego chłopa w kotle fabrycznym".

A czego w istocie chce klasa robotnicza? Jakie są cele programowe i organizacyjne wytknięte przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą?

Droga do socjalizmu polega między innymi na likwidacji t y c h przeciwieństw w życiu miasta i wsi, jakie wytworzył przez długie lata ustrój kapitalistyczny, jakie przetrwały jeszcze do dziś w spadku po feudaliźmie. Demokracje ludowe — budujące zręby socjalizmu — dążą do pełnego awansu społecznego i kulturalnego chłopa — swego sprzymierzeńca klasowego. Mechanizacja uprawy roli, elektryfikacja, radiofonizacja, kina, liczne średnie zakłady naukowe na wsi, nowe drogi, napływ młodzieży wiejskiej na uniwersytety — to zdobycze ustrojowe, które w miarę ich wzrostu, będą coraz potężniejszymi czynnikami postępu pracującej wsi.

Uchwalony na Kongresie PZPR 6-cioletni plan rozwoju zapowiada elektryfikację 8 — 10 tysięcy gromad, z a p e w n i a dostawę 50 — 60 tysięcy traktorów, przewiduje na podstawie dokładnych badań znaczny postęp w dziedzinie społecznych reform gospodarowania, podniesienia poziomu kulturalnego przez rozpowszechnienie oświaty, czytelnictwa, urządzeń socjalnych i zdrowotnych.

Realizacja tych planów będzie wymagała znacznych ofiar materialnych, wielkiej oszczędności w stosunku do chłopów. Któż będzie ponosił te ofiary? Lenin powiedział, że „każdy ustrój społeczny powstaje tylko przy poparciu finansowym określonej klasy". Budowa zrębów socjalizmu podjęta przez demokrację ludową w Polsce, to rezultat wysiłków wszystkich ludzi pracy — w pierwszej mierze jednak proletariatu. To klasa robotnicza zatem, wykonując swą historyczną misję, bierze na swe barki największy ciężar budowy nowego ustroju!...

Tak Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pojmuje swoje cele i zadania, tak polska k l a s a robotnicza traktuje swoją rolę hegemona w stosunku do pracującego chłopstwa, taka jest istotna treść sojuszu robotniczo-chłopskiego. Postulaty te uzewnętrzniają się dziś w konkretnych czynach w mieście i na wsi. Będą one jednocześnie na każdym kroku bezlitośnie demaskować tych wszystkich, którzy chcieli by osłabić sojusz robotniczo-chłopski, którzy chcieli by zawracać kijem rwący potok wydarzeń historycznych.

A n t o n i P o k o r s k i.

10 i owo

TATERNIK

Urlop świąteczny — rzecz dobra, przyjemna i pożyteczna. Na to przecież są święta, żeby wypocząć, „wydobrzeć" itd. Jest nawet czas, aby gdzieś wyjechać. Np. w góry. Bardzo zdrowo wyjechać w góry. „Puchowy śniegu tren", który bynajmniej nie rozmienia się na błoto, świeże i ożywcze powietrze, malownicza panorama...

Dlatego trudno się dziwić, że, powiedzmy kierownik personalny pewnej dajmy na to, instytucji społecznej, instytucji „z cenzusem" (akademickiej) zabrał plecak, narty i wypuścił się do Zakopanego. Wolno mu. Też przecie człowiek i należy mu się prawo do beztroskiego odpoczynku i zapomnienia o tzw. kłopotach życiowych.

Tylko, widzicie, stanowisko poniekąd obowiązuje. Kierownik personalny bądź co bądź nie czyżyk i zbyt lekko obowiązków swoich traktować nie powinien. od nich tak w zupełności „odfruwać". Zwłaszcza, gdy przed wyjazdem nie załatwił wszystkiego, co do niego należy.

A sprawa nawet drobna, niby — nie zasadnicza. Dotycząca biletów tramwajowych. Po pięć złotych czy po piętnaście? Taryfa wprawdzie dla młodzieży akademickiej, wiadomo, ulgowa (znaczy się — złotych pięć), ale za okazaniem ostemplowanej należycie legitymacji. A pan kierownik właśnie o tych legitymacjach zupełnie zapomniał. Z głowy mu po prostu wyleciało. Tak był, biedaczek, zajęty układaniem rzeczy podróżnych w plecaku i szykowaniem nart, że skąd mu tam do jakichś studenckich legitymacji! Zamknął je dla bezpieczeństwa w biurku czy może nawet zabrał do domu (trudno to sprawdzić), no, i wyjechał.

A wśród akademosów oburzenie.

— Co jest, do stu gęsich piór — wołają — gdzie nasze legitymacje? Nie chcemy bulić za tramwaj po piętnaście złotych, nie mamy nawet na to...

I wcale „nie należy" im się tyle płacić, skoro taryfa uwzględnia ich w rubryce: ulgowe. Natomiast należy bezzwłocznie ściągnąć kierownika. Z Zakopanego. Obojętne, gdzie by się w danej chwili znajdował. Na Kasprowym czy na Giewoncie. I niech sprawę załatwia. A co do taternictwa — to i w Łodzi też okazję znajdzie.

Dużo u nas przecie różnych szczytów. Szczytów, że tak powiem, biurokracji. A on się umie na nie wcale nieźle wdrapywać.

E. Tam.

Spisek kłamstw i mistyfikacji

Rozgłośnie amerykańskie w służbie monopolistów

Rozgłośnie amerykańskie, a w szczególności osławiony „Głos Ameryki", poświęcają sporo uwagi sprawom Europy Wschodniej, oświetlając fakty i wypadki zgodnie z interesami imperialistów USA, t. j. w sposób fałszywy, złośliwy i tendencyjny. Stosunek speakerów i komentatorów rozgłośni amerykańskich do ZSRR i krajów demokracji ludowej jest nieprzyjazny, a często wrogi, co nie trudno stwierdzić, słuchając amerykańskich „informacyj" radiowych na temat Polski.

ydana ostatnio w USA książka **Eugeniusza Koneckyego** p. t. **„Spisek informacyjny"** („The American communications conspiracy") rzuca wiele charakterystycznego światła na stan rzeczy w **rozgłośniach amerykańskich**, ich podstawy materialne i metody funkcjonowania.

Autor książki przez szereg lat był pracownikiem radia amerykańskiego, zebrał więc obfity materiał, odsłaniający sprężyny i kółka mechanizmu, który służy do ideologicznego urabiania mas radiosłuchaczy, do walki z prądami postępowymi i demokratycznymi.

Podobnie jak amerykańska prasa, radio również znajduje się w rękach **największych potentatów finansów i przemysłu USA.** W „National Broadcasting Co" dominuje **grupa Morgana i Rockefellera.** Konkurencyjna rozgłośnia „Columbia Broadcasting Co" obsługuje interesy Harrimanów i Brownów. Przeszło połowa rozgłośni amerykańskich jest własnością wielkich dzienników lub koncernów prasowych. Tak np. magnat prasowy, znany reakcjonista Mac Cormick jest głównym akcjonariuszem rozgłośni „Mutual Broadcasting System".

„Kontrola" monopolistów nad rozgłośniami amerykańskimi — to fakt powszechnie znany. „Kontrola" ta wykonywana jest głównie drogą wypłacania rozgłośniom ogromnych sum za nadawanie audycyj reklamowych. Te audycje przeplatają się z audycjami polityczno - propagandowymi, które — jak podkreśla Konecky — bardzo **przypominają metody... hitlerowskie.** Rozgłośnie amerykańskie tak samo bowiem występują przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko mniejszościom narodowym; podsycają rasizm i hece antymurzyńskie; przodują w nagonce na komunistów — i t. d. i t. p. Komentatorzy radiowi, opłacani przez bankierów i przemysłowców, codziennie obrzucają błotem związki zawodowe i organizacje robotnicze.

Co się tyczy „informacyj" z polityki międzynarodowej, **kłamliwe i fałszywe oświetlanie jednych faktów idzie z parze z zupełnym przemilczaniem innych.** Słusznie wyraził się postępowy publicysta Seldes, że „Amerykanie są najgorzej informowanym narodem na świecie".

Audycje „rozrywkowe" **schlebiają najgorszym gustom i instynktom,** przyczyniając się do moralnego deprawowania słuchaczy. Chęć zdławienia wszelkiej myśli postępowej, nienawiść do klasy robotniczej, wstecznictwo, rozjuszony szowinizm, ubóstwo intelektualne — oto charakterystyczne cechy działalności rozgłośni USA.

Postępowe koła Ameryki zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie płynie ze zmonopolizowania radia przez kapitał amerykański. W różnych częściach kraju działacze społeczni, organizacje zawodowe i t. p. rozpoczęły walkę o stworzenie takiej obsługi radiowej, którąby sprzyjała podniesieniu kultury i oświaty wśród mas. Już parę lat temu powstało stowarzyszenie p. n. **„People Radio Foundation"**, które postawiło sobie za cel zorganizowanie w USA „ludowej sieci radiowej", rozpowszechniającej audycje ogólnokształcące i uświadamiające politycznie. Programy tych audycyj mają też demaskować wywrotową działalność Ku-Klux-Klanu, „Legionu amerykańskiego" i t. p. faszystowskich organizacyj.

Działalność wspomnianego stowarzyszenia radiowego wywołała wielkie zaniepokojenie wśród reakcjonistów amerykańskich, którzy nie mogą pogodzić się z myślą, że na falach eteru popłyną audycje, przyczyniające się do wzrostu samowiedzy klasowej wśród obotników amerykański. Przeciwko „People Radio Foundation" rozpętano wściekłą nagonkę, zmobilizowano przeciwko tej instytucji Federalne Biuro Śledcze, słynną „Komisję do badania działalności amerykańskiej" i t. p. Naczelny prokurator USA — Clark włączył „People Radio Foundation" do spisu organizacyj „wywrotowych". Władze odmówiły temu stowarzyszeniu wydania zezwolenia na eksploatację kilku rozgłośni radiowych. W ten sposób, na komendę wielkich kapitalistów, **zduszono w zarodku** ruch, który miał na celu w pewnym choćby stopniu neutralizować zgubne dla mas ludowych konsekwencje opanowania radia amerykańskiego przez monopolistów. Jednak walka o zrealizowanie celów, jakie wytknęło sobie stowarzyszenie „People Radio Foundation", trwa dalej. Jednym z dowodów tego jest właśnie ukazanie się śmiałej pod każdym względem interesującej książki Konecky'ego „Amerykańskim spisku informacyjnym.

B. D.

Interpelacje naszych Czytelników

Nieporządki w domach ZUS-u

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Sprawa „porządków", panujących w blokach mieszkalnych ZUS-u, była w swoim czasie niejednokrotnie przedmiotem interpelacji na łamach „Głosu Robotniczego", lecz pomimo oczekiwań mieszkańców, nic się dotychczas w tym zakresie nie zmieniło na lepsze. To, co się u nas dzieje, w dalszym ciągu domaga się szybkiej interwencji czynnika społecznego, któryby usunął biurokratyzm, zakorzeniony w administracji ZUS i przymusił „panujących" tam urzędników do faktycznego zajęcia się należącymi do nich sprawami.

W rzeczywistości wygląda to w ten sposób, że lokatorzy płacą dowolnie przez administrację ustalane dopłaty do miesięcznego czynszu, wymienione w kwicie, jako tzw. „opłaty uboczne", nigdy bliżej nie sprecyzowane, a dochodzące do ok. 600 zł miesięcznie, zaś na niektórych klatkach schodowych od kilku miesięcy brak światła, z powodu uszkodzeń, których nie ma kto usunąć. Licznie wałęsające się bez dozoru właścicieli, psy, zanieczyszczają klatki schodowe (administracja tego nie widzi) i dopiero skargi lokatorów w Dozorze Sanitarnym, powodują częściową likwidację brudów.

Ostatnio, mimo niesprzyjającej na ten cel pory roku, rozpoczęto malowanie drzwi wejściowych do klatek schodowych, nie zamieszczając zwykłych w takich razach tablic ostrzegawczych „świeżo malowane". To „niedopatrzenie" ze strony administracji, kosztuje wielu lokatorów ich zniszczone olejną farbą palta, skrzętnie przez całe lata oszczędzane. Odbywa się również malowanie mieszkań na koszt administracji ZUS, jednak wyłącznie lokatorów faworyzowanych, szczególnie — przypadkowo będących pracownikami (i to od niedawna) ZUS-u.

Dyrekcja nie kwapi się do odwiedzania domów, zbudowanych kosztem składek ludzi pracy, u których mogłaby zasięgnąć informacji co do lekkomyślnej gospodarki administracji.

Należy stwierdzić obiektywnie, że zatrudnieni tu dozorcy spełniają na ogół swe czynności należycie, są uspołecznieni i rozumieją dokładnie udręki mieszkańców, niestety, przenoszone przez nich uwagi na teren administracji, przechodzą bez echa.

Wydaje mi się, że w okresie nieustannego wzmożonego wysiłku pracy dla dobra państwa i społeczeństwa, jedną z nielicznych instytucji, która nie wyciągnęła właściwych wniosków, jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych, a ściślej, jego agenda — administracja nieruchomości.

Stały czytelnik „Głosu"
mieszkaniec bloków ZUS
(nazwisko znane redakcji)

Od Redakcji

Istotnie stwierdziliśmy, że mieszkańcy ZUS-u byli jednymi z pierwszych, którzy bez sprzeciwów płacili miesięczne kwoty na tzw. „dopłaty uboczne", wielokrotnie przewyższające czynsz komorniany. Świadczy to o ich społecznym wyrobieniu i chęci należytego utrzymania domów, wybudowanych ze składek świata pracy. Stwierdziliśmy również, że przytoczone w liście do Redakcji fakty, odpowiadają prawdzie.

Wydaje się rzeczą konieczną powołania i na tym terenie czynnika społecznego, jakim są Komitety Domowe, przy współudziale których usprawni się gospodarkę domami i przywoła do porządku zbiurokratyzowaną administrację nieruchomości ZUS-u.

A może Komitet Domowy istnieje, tylko nie ujawnia żadnej działalności?

Oczekujemy autorytatywnych oświadczeń w sprawie powziętych środków zaradczych.

„Stare i nowe" Lucjana Rudnickiego

Popularne wydania

Książka Lucjana Rudnickiego pt. „Stare i nowe" ukazała się w połowie ub. r. nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. W przeciągu tego czasu dwa wydania tej książki rozeszły się niemal całkowicie.

W związku z coraz bardziej rosnącym zainteresowaniem dziełem L. Rudnickiego — Państwowy Instytut Wydawniczy przygotowuje jego popularne wydanie, które ukaże się w nakładzie co najmniej 100.000 egzemplarzy. W ten sposób dzieło obrazujące całą epokę rozwoju i walki klasy robotniczej w Polsce będzie mogło dotrzeć dzięki niskiej cenie do najszerszych rzesz czytelniczych.

Wydanie popularne książki „Stare i nowe" ukaże się w połowie stycznia 1949 r.

Chude dni zachodniego Berlina

Tabletki witaminowe i proszek kartoflany na świątecznych stołach

(Od specjalnego Korespondenta „Głosu")

BERLIN W GRUDNIU.

W świątecznym okresie Berlin zachodni niewiele zmienił swój zwykły, codzienny markotny wygląd: wprawdzie prasa zachodnio - berlińska długo i szeroko rozpisywała się o „złotej", ostatniej przedświątecznej niedzieli, kiedy to sklepy miały być „oblężone" przez kupujących. Ale niedziela nadeszła, nie złota, coprawda, i nie słoneczna, ale mglista, pochmurna, i z miejsca przekreśliła optymistyczne nadzieje zachodnio - berlińskiego handlu.

Była to niedziela bardzo anemiczna, ozdobiona tylko tu i owdzie na rogach ulic lichym zielskiem w doniczkach i suchotniczymi choinkami, sprzedawanymi na placach.

Wcześniej wyjechałem tego dnia do miasta. Na głównej ulicy sektora brytyjskiego — na Kurfuerstendamm wionęło na mnie tak przeraźliwą pustką, że mimo woli spojrzałem na zegarek: chodził prawidłowo i wskazywał godzinę 11-tą rano. Tymczasem na ulicy był zaledwie świt: świt ospałego, budzącego się do wątłego życia świątecznego handlu, zdławionego w zachodnim Berlinie największym nonsensem anglo-amerykańskiej gospodarki — **odrębną walutą.**

Przed tylko co odsłoniętymi wystawami zaczęli przystawać bardzo nieliczni przechodnie.

Jak nieliczni?

Mogę z czystym sumieniem stwierdzić na podstawie obserwacji poczynionych w czasie mego spaceru owej „złotej" niedzieli, że dnia powszedniego ilość kupujących w jednym tylko Domu Towarowym w Warszawie, czy w Łodzi na pewno znacznie przewyższała by „tłumy", które według zapowiedzi zachodnio - berlińskich dzienników, miały „oblegać" sklepy na całej, tak jest na całej Kurfuerstendamm, ulicy dłuższej od Marszałkowskiej w Warszawie, czy od Piotrkowskiej w Łodzi.

Gdybyż te „tłumy" były jeszcze w sklepach, ale gdzie tam! Większość przechodniów zatrzymywała się przed wystawami, obserwując z uwagą karteczki z cenami na towarach, postali, postali, podzielili się uwagami na temat waluty „Ost" i „West", pokazywali sobie wzajemnie palcem na ceny, poczym wzruszali ramionami i... wędrowali dalej. Wysokość cen, pobieranych w wolnym handlu na Kurfuerstendamm w spekulacyjnej „walucie zachodniej" ustawiła barierę między produkcją, a zbytem i zmusiła wymizerowanych mieszkańców zachodniego Berlina do zrezygnowania z tak popularnych w Niemczech „Weihnachtsgeschenken" — upominków gwiazdkowych.

Zresztą, rezygnowali nie tylko z upominków, ale i z nieco obfitszej zastawy świątecznego stołu: właśnie przed kilkoma dniami podano, najzupełniej poważnie, do wiadomości że mieszkańcy Berlina zachodniego, otrzymają na święta, jako „extrazuteilung"... tabletki witaminy C.

Bardzo potrzebna to i uniwersalna witamina: zastąpić ma bowiem nie tylko świeże jarzyny i owoce, ale i kiełbasę, ale i pasztet, ale i gęsi które berlińczycy mogą podziwiać już chyba tylko na archaicznych „landschaftach" w ponurych komnatach swych nieopalanych mieszkań.

„Most powietrzny" to zaiste wspaniały wynalazek, zaprawiający stopniowo ludzi, skazanych na zaopatrzenie z powietrza, do wszelkiego rodzaju wyrzeczeń. Będą więc jedli w święta, suszone płatki kartoflane, połykając witaminowe tabletki i popijając mlekiem z proszku.

Istnieją coprawda sklepy, istnieje i czarny rynek, ale są to źródła niedostępne dla berlińskiego człowieka pracy.

Nonsens gospodarczy, polegający na wprowadzeniu t. zw. marki Clay'a, jak ją nazwali berlińczycy, na obszar Berlina zachodniego odbił się przede wszystkim na budżetach ludzi pracy, a **zapełnił kieszenie spekulantów.** Bowiem zarobki pracownicze nawet tych niemieckich pracowników, którzy zatrudnieni są w biurach zarządu amerykańskiego lub angielskiego wypłacane są w dwóch trzecich w marce wschodniej, legalnej walucie, obowiązującej w strefie radzieckiej Niemiec i na obszarze Berlina, a w jednej trzeciej w marce Clay'a. Równocześnie spekulanci, prowadzący w sektorach zachodnich „oficjalne" kantory wymiany wyśrubowali sztucznie kurs marki zachodniej aż do tego stopnia, że przekracza on trzykrotnie, lub nawet i więcej kurs legalnej „Ostmarki". Spekulanci innego typu, właściciele wielkcih magazynów na Kurfuerstendamm sprzedają swe towary z wolnej ręki lub spod kontuaru tylko za walutę zachodnią, choć, jak sami przyznają, wiele towarów przedostaje się drogą przemytu do berlińskich sklepów ze strefy radzieckiej, gdzie lekki przemysł już się bardzo rozwinął.

Powstała więc prawdziwie **paradoksalna sytuacja:** pracownik zakładu, biura czy fabryki, położonej w Berlinie zachodnim, a więc na terenie „anglo - franko - amerykańskiego protektoratu", chcąc coś kupić sobie lub rodzinie na święta, musiał wędrować do kantoru wymiany, wyzbywać się ciężko zapracowanych groszy za jedną trzecią, lub jedną czwartą ich wartości, by przekonać się potem, że za swój całomiesięczny zarobek może kupić sobie najwyżej... jedną koszulę!

Ale nie wszyscy, daleko nie wszyscy w Berlinie zachodnim pracują: ostatnia przed świętami ogłoszona statystyka podała ilość bezrobotnych na 105 tysięcy. Ci dostaną na święta najwyżej szklankę nie słodzonej zbożowej kawy w publicznych ogrzewalniach.

•

Zupełnie mimo woli, przeprowadzona przed świętami ankieta pisma socjaldemokratów, „Telegrafu" zaprzedanego całkowicie anglosasom, osądziła należycie dobrodziejstwa „mostu powietrznego" i gospodarki finansowej w zachodnim Berlinie. „Telegraf" w zapale przedświątecznej propagandy rozesłał na miastą swych reporterów, którzy zadawali mieszkańcom dzielnic zachodnich stereotypowe pytanie: **czego najbardziej pragną na święta?**

Większość zapytanych odpowiedziała bez wahania: — chcemy świec, aby nie siedzieć po ciemku, chcemy węgla, aby nam ręce nie skostniały nad talerzem, chcemy jednolitej waluty i wycofania marki zachodniej, aby nareszcie zapanował jaki - taki ład w naszym zwariowanym życiu. I „Telegraf" musiał ten osąd prostych ludzi, wprawdzie z przykrością i „w bawełnie", uwiecznić na swoich przedświątecznych łamach.

Leopold Marschak.

Roztrzygnęcie konkursu

na sztukę o tematyce warszawskiej

Na ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkurs na sztukę o tematyce warszawskiej, nadesłano 31 sztuk. Jury konkursu w składzie: Piotr Borowy, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Kreczmar, Wanda Padwa i Stanisław Wygodzki — postanowiło nie nagradzać żadnej ze sztuk, a ogólną pierwotną sumę 200.000 zł podwyższyć i rozdzielić pomiędzy autorów sztuk wyróżnionych.

Wyróżniono sztuki następujących autorów: Janusza Teodora Dybowskiego, za sztukę „Insurekcja", Czesława Longina Jędraszki — „Rok 1905" (akt I sztuki „Wczoraj, dziś i jutro", Haliny Marii Dobrowolskiej i Stefana Ostrowskiego — „Po godzinie dwunastej", Ireny Krzywickiej — „Dzieje pewnej sutereny", Ireny Miller — „Jak dżuma", Stanisława Nadzina — „[illegible]lica" adaptacja wg P. Gojawiczyńskiej, Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej — „Banhof i katedra".

Nauka na tle poezji i piękna

Jak stworzyliśmy film „Miczurin"

Na ekranach Związku Radzieckiego wyświetlany jest nowy kolorowy film „Miczurin". Twórcą filmu oraz autorem scenariusza jest wybitny mistrz radzieckiej sztuki filmowej — Aleksander Dowżenko.

Nowy film Aleksandra Dowżenki opowiada o życiu wielkiego rosyjskiego uczonego - nowatora, Iwana Miczurina.

Oto co opowiada Aleksander Dowżenko o swojej pracy nad filmem „Miczurin".

Starałem się zawsze tworzyć filmy, które poruszały poważne zagadnienia społeczne, historyczne i naukowe. Swoją misję, jako radzieckiego artysty pojmuję przede wszystkim, **jako misję działacza społecznego.**

Myśl **filmu o Miczurinie** zrodziła się we mnie już dawno, na kilka lat przed ostatnią wojną. Pierwszy szkic zrobiłem dosyć szybko. W postaci Miczurina, w jego znakomitych dziełach naukowych o przekształcaniu przyrody, odnajdywałem odbicie wielu moich własnych ukrytych myśli i dążeń.

Idea filmu o Miczurinie zrodziła się we mnie z głębokich przesłanek wewnętrznych. Ale jego szybkiej realizacji przeszkodziła wojna. Dopiero dwa lata temu przystąpiłem do robienia zdjęć do tego filmu. W ciągu pracy nad „Miczurinem" cały nasz zespół musiał przezwyciężać niezwykłe trudności, w szczególności jeśli chodzi o zdjęcia kolorowe. Kinematografia kolorowa jest jeszcze sztuką stosunkowo młodą i często musieliśmy szukać nowych dróg.

Napisał wybitny radziecki realizator filmowy

Aleksander Dowżenko

Dążyłem przede wszystkim do tego, by widz zapomniał o kolorach, by doznał on wrażenia, że film pokazuje mu życie takim, jakim ono jest. Większość zdjęć robiono z natury, w mieście gdzie żył Miczurin — byłym Kozłowie, a obecnie noszącym imię **wielkiego ogrodnika.**

Rola Miczurina została powierzona aktorowi Jarosławskiego Teatru Dramatycznego — Grygori Biełowowi. Uważałem za konieczne osiągnąć maksymalne podobieństwo aktora z wielkim uczonym. Wydaje mi się, że wybór był szczęśliwy. Gdy przywiozłem Biełowa, ucharakteryzowanego na Miczurina do domu uczonego, to rodzina, przyjaciele, i uczniowie zdumieni byli niezwykłym podobieństwem. Utalentowany aktor, człowiek wielkiej kultury, Biełow zrozumiał odrazu zasadniczą linię mego pomysłu — pokazać Miczurina nie na tle ciasnej opowieści rodzinno - biograficznej, a przede wszystkim jako wielkiego uczonego, myśliciela - filozofa i jako gorącego patriotę swojej ojczyzny, **przekształcającego przyrodę dla dobra człowieka radzieckiego.**

Zupełnie zrozumiałe, że wiele uwagi poświęcono ostatniemu okresowi życia Iwana Miczurina, gdy po Wielkiej Rewolucji Listopadowej stworzono dla uczonego wszelkie warunki, sprzyjające jego pracy naukowej i praktycznej, a dzieło jego uzyskało uznanie całego narodu. Film pokazuje, jak ogromnie wiele uwagi okazywali wielkiemu uczonemu twórcy państwa radzieckiego — **Lenin i Stalin.**

Z ogromnym zainteresowaniem śledził cały nasz twórczy zespół za dyskusją biologiczną, która toczyła się latem 1948 r., w okresie naszej pracy nad filmem. Wystąpienie Łysenki i jego zwolenników nie tylko potwierdziło naszą wiarę w to, że tworzymy film, który jest potrzebny naszemu narodowi, ale też wniosło wiele nowego w nasze pojęcie o samej postaci Miczurina.

Stojący na czele radzieckich agro-biologów — **Trofim Łysenko —** osobiście konsultował naszą pracę i poczynił cały szereg cennych uwag.

Praca nad „Miczurinem" pogłębiła moje przekonanie, że sztuka filmowa — **to sztuka wielkich myśli, wielkich idei społecznych.** W filmach burżuazyjnych brak myśli często zastępuje się zamętem treściowym, nadmiarem ruchu i różnymi trikami filmowymi. Wydaje mi się, że film o Miczurinie, film, który porusza wielkie zagadnienia naukowe i społeczne, nie stracił jednak niczego z zasobów liryki, poezji i piękna. Połączenie pierwiastka poetyckiego z naukowym wypływa zupełnie organicznie. Oba elementy dopełniają i wzbogacają się wzajemnie.

Depesza KC Komunistycznej Partii USA

do Komunistycznej Partii Grecji

Centralny Komitet Amerykańskiej Partii Komunistycznej przesłał depeszę z pozdrowieniami pod adresem Greckiej Partii Komunistycznej z racji 30-lecia jej istnienia.

W powyższej depeszy, ogłoszonej przez radio Wolnej Grecji, K. C. Komunistycznej Partii USA stwierdza, co następuje: „Zdajemy sobie sprawę, że walczycie nie tylko o wolność Grecji. Bohaterskie wysiłki wasze mają na celu zarówno niepodległość Grecji, jak i obronę demokracji amerykańskiej oraz obronę pokoju światowego. Zobowiązujemy się zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, aby zmobilizować siły ludu amerykańskiego przeciwko planom agresji, knutym przez Wall - Street. Celem naszym jest powrót USA do polityki Roosevelta w myśl układu Jałtańskiego i Poczdamskiego.

Wychowanie ludzi dla budownictwa Socjalizmu

II-gi ogólnopolski zjazd artystyczny nauczycielstwa

Od 29 ub. m. obraduje w Krakowie II-gi Ogólnopolski Zjazd Artystyczny Nauczycieli, zorganizowany przez Zarząd Gł. Z.N.P. przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Oświaty. Zjazd trwać będzie do 5. 1. 1949 r. Uczestniczy w nim ok. 200 nauczycieli i nauczycielek. Odczyty i posiedzenia odbywają się w gmachu Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Otwarcia zjazdu dokonał, z ramienia sekcji Wychowania Estetycznego ZNP prof. UJ. dr Stefan Szuman, który przedstawił zebranym program zjazdu. Program przewiduje, prócz szeregu referatów, uczęszczanie na próby i przedstawienia teatralne, audycje umuzykalniające, koncerty i pokazy świetlicowe, zwiedzanie muzeów, wystawy obrazów, teatru kukiełek, filmu oświatowego oraz zapoznanie się z zabytkami miasta.

Referat pt. „Rola wychowawcza sztuki w dzisiejszej rzeczywistości polskiej" wygłosił poseł na Sejm Adam Polewka. Prelegent po przedstawieniu różnic w podchodzeniu do zagadnień sztuki w Polsce przedwojennej i powojennej, stwierdził, że to, co tworzymy i tworzyć będziemy zbiorowo w dziedzinie sztuki, musi być wychowaniem ludzi dla budownictwa socjalistycznego.

Prezes ZNP ob. Wojciech Pokora omówił zadania ideowo-programowe Związku.

Wieczorem uczestnicy zjazdu byli w teatrze na sztuce Pietrowa — „Wyspa pokoju".

Niepohamowany pęd do wynalazków

Niezwykły samouk—mechanik pod Krosnem nad Odrą

Kto zainteresuje się jego pracą?

W spokojnej wiosce Dąbie Wielkie, pięć kilometrów od Krosna nad Odrą, zaludnionej przez pracowitych osadników zza Bugu, b. wojskowych, z Poznańskiego, a ostatnio i reemigrantów z Rumunii — przypadkiem zaszłam na podwórze osadnika z Lubelskiego.

Zaintrygowały mnie stuki młotka o blachę, dochodzące z szopki, skleconej z najróżnorodniejszych kawałków drzewa. W doskonałej ciszy panującej wokół, stuki te miały swoją wymowę — wzywały, przyciągały. Podeszłam bliżej i w przerwie między stukami, usłyszałam męski głos:

— Jak zapuściłem motor, to ci tak furczał, aż mi wszystko ze ścian pospadało.

Bezradnie oglądałam się, gdzie wejście do szopki, ale już i mnie widocznie dostrzeżono przez maleńkie okienko, gdyż stuki znów ucichły i przed dom, wyszedł wysoki, szczupły mężczyzna w zniszczonym i poplamionym smarami ubraniu roboczym.

Uprzejmie spytał, czego sobie życzę. Wyraziłam zainteresowanie jego pracą, zaprosił mnie do środka.

Chwilę przyzwyczajałam wzrok do ciemności. W następnej chwili zobaczyłam wnętrze szopy, zastawione na całej przestrzeni górą metalu, blach i sprężyn.

— To mojej roboty motocykl — oświadczył z dumą mężczyzna w roboczym kombinezonie.

Zdumienie moje rosło. Bo jeśli to był motocykl, to miał kształty zgoła apokaliptyczne. Wymiary jego nie pomieściłyby się w wymiarach auta osobowego.

Tymczasem nadeszli moi towarzysze podróży. Zaczęły się wykrzykniki, fachowe wypytywania:

— Ile obrotów? Ależ to rozniesie pasażera razem z motocyklem. Co za szybkość. Trzy biegi? A czy to tłumik? — wskazuje ktoś na podłużne naczynie, przypominające raczej rozmiarami gaśnicę pożarową. Osobne zachwyty i zdumienie wywołała przyczepka, wyglądająca jak głęboka blaszana wanna, w której na stojąco zmieści się kilka osób. Po zachwytach nad dziełem zaczęliśmy wypytywać majstra.

Jan Skóra jest osadnikiem rolnym z Lubelskiego. Mieszka tutaj z bratem, ale tylko w czasie największych prac pomaga mu w polu. Bo poza tym cały czas spędza w swojej „pracowni".

Zmontował dotąd ciągnik do traktora — „który chodzi jak złoto" — wedle słów sąsiada, przesiadującego u Jana Skóry wszystkie wolne chwilki od pracy w swym gospodarstwie. Wszystkie, absolutnie wszystkie części wykonał sam. W rogu szopki stoi piec okrągły, przystosowany do przetapiania metalu i t. p. prac.

Jan Skóra od dzieciństwa miał „smykałkę" do mechaniki — ale, niestety, w międzywojennej rzeczywistości małorolny chłop nie miał możności uczenia się jej. Sam doszedł do tajemnicy budowy motoru i sam w ciągniku i motocyklu motory zmajstrował.

Jest najszczęśliwszy odkąd przybył na Ziemię Lubuską. Oczyszczając pola ze śladów wojny, nie wyrzucał ani zakopywał resztek zardzewiałych aut, czołgów, czy samolotów. Pieczołowicie zbierał je, chował, potem czyścił — mimo prześmiechów sąsiadów. Obecnie nikt się już z Jana Skóry nie śmieje. Raczej uśmiecha życzliwie i ze zdumieniem. Pod koniec rozmowy zapytujemy Skórę, co zamierza robić po skończeniu motocykla.

— Chciałbym wybudować nowy motor, ale muszę się dowiedzieć, czy można izolować magnesy.

Niestety, nasze wiadomości ze zdobyczy fizyki nie są dostateczne, nie możemy udzielić wyczerpujących wyjaśnień. Czy nie znajdzie się jednak inżynier, który zainteresowałby się samoukiem - mechanikiem.

Barbara Kraszewska

Prognoza pogody

Na północy i zachodzie kraju zachmurzenie duże z miejscowymi opadami. Na pozostałym obszarze chmurno z większymi lokalnymi przejaśnieniami. Temperatura nocą w pobliżu zera, dniem od plus 2 na Wybrzeżu, do plus 10 na południu kraju.

Bestia Buchenwaldu

raz jeszcze stanie przed sądem

Senacki Komitet Śledczy w Nowym Jorku postanowił, że „bestia Buchenwaldu", Ilza Koch, sądzona będzie raz jeszcze przez niemiecki trybunał. Komitet potępił w ostrych słowach decyzję generała Clay'a, amerykańskiego zarządcy wojskowego w Niemczech, który zamienił karę dożywotniego więzienia, wydaną na Koch — **na jedynie 4 lata.**

Reorganizacja stołówek

60 jadłodajni powstanie na mieście dla ludzi pracy

W dniu wczorajszym odbyło się w OKZZ posiedzenie **Komitetu organizacji stołówek pracowniczych** w związku z reorganizacją tych instytucji. Ustalono, że w zakładach pracy w dalszym ciągu będą istniały **stołówki zamknięte**, przeznaczone wyłącznie dla pracowników danego zakładu, a poza tym na obszarze całego miasta założonych zostanie **około 60 stołówek otwartych**, gdzie będą wydawane w wyznaczonych godzinach **obiady popularne dla świata pracy.** Każdy za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych będzie mógł korzystać z takiej stołówki

Do stołówek zamkniętych rozsyłane są w chwili obecnej ankiety, mające na celu zorientowanie się, czy i z jakich obiadów pracownicy chcą korzystać, oraz jaką sumę miesięcznie pragną przeznaczyć na ten cel. Ankiety te powinny być wypełnione przez robotników i pracowników rzy współudziale Rad Zakładowych i przesłane do OKZZ najpóźniej w terminie do 10 stycznia br. We własnym dobrze zrozumianym interesie Rady Zakładowe powinny z tego obowiązku wywiązać się w określonym wyżej terminie, chodzi bowiem o to, by stołówki jak najprędzej można było uruchomić.

Komisja budowlana i elektryfikacyjna

w Wilkowicach

Pisaliśmy niedawno o wsi **samopomocowej Wilkowice** w powiecie Rawskim, która tworzy obecnie spółdzielnię produkcyjną. Szefostwo nad tą wsią objęła łódzka Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, dzięki której Wilkowice otrzymały już materiały włókiennicze, obuwie, pomoce szkolne dla dzieci, maszyny rolnicze itp.

W dniu wczorajszym — jak się dowiadujemy — wyjechała do Wilkowic z ramienia OKZZ Komisja Budowlana i Elektryfikacyjna. Fachowa inspekcja tych komisji pozwoli zorientować się w najbliższych budowlanych i elektryfikacyjnych potrzebach Wilkowic. (m)

Roczny bilans bez cyfr

Awangarda 16-tki bawełnianej o ruchu współzawodnictwa


Maria Lisowska

— Jak to, czy dużo zdziałało u nas współzawodnictwo? — powtarza **tow. Napora** ze zdumieniem, moje pytanie.

— No, pewnie, przecież 28 października, wykonaliśmy roczny plan, najpierwsi w Łodzi i prawie pierwsi w całym włóknie — dodaje **tow. Górczakowa.**

— Przedtem z planem było u nas źle. Ale w tym roku poprawiliśmy się bardzo, — bilansujemy wyniki ruchu współzawodnictwa w „16-ce" — mówi **tow. Lisowska.**

Przodownicza trójka prządek zna doskonale i pamięta daty ważne i osiągnięcia swej firmy, chlubi się zdobytym przez nią honorowym miejscem w przemyśle włókienniczym i swoją własną pozycją oraz rolą w fabryce.

— Na początku, gdy się ten wyścig zaczął — opowiadają — to niektórzy podrwiwali: „patrzcie-no, na te „wyścigówki", a my nic, tylko robiłyśmy swoje. Wiedziałyśmy przecież, że służymy dobrej sprawie. Pomału to ludzie się jakoś zachęcili sami do wyścigu. — „Jak one potrafią, to dlaczego ja nie?" — i tak to wreszcie przyszło do współzawodnictwa.

— W każdym razie nasza pierwsza zmiana jest dziś tak sprawna, że szkoda gadać — daje się tow. Napora porwać „sąsiedzkiemu" patriotyzmowi.

— I nie tylko wasza zmiana, cała załoga poszła za waszym przykładem — broni honoru całości sekretarz Partii, **tow. Anusik.**

Ba, nie tyle broni honoru, ile stwierdza faktyczny stan rzeczy. Bo załoga „Niciarni" wyrosła w ciągu tego roku, **roku współzawodnictwa.** Niewieścia republika przez ten czas nie tylko zrozumiała i wyczuła istotny nowy sens pracy przy maszynie, lecz i wiele innych, bardziej skomplikowanych spraw. Zaczęła interesować się i żyć sprawami, wykraczającymi daleko poza krąg swych rodzin i kłopotów domowych, a nawet wybiegającymi poza ramy ich fabryki. Załoga „Niciarni" interesuje się polityką, czyta gazety, należy do Partii.

— Pomimo, że 90 procent — to kobiety?

— Nie pomimo, lecz właśnie dlatego — zapewnia gorąco tow. Napora. — Przecież to nas właśnie te rzeczy najbardziej obchodzą, przecież widzimy teraz doskonale, że wszędzie mamy głos, i, że głos ten coś znaczy.

Że ich głos coś znaczy, i, że znaczy coś ich fabryka, nie będąca więcej w ręku Anglików, lecz w ręku Państwa robotniczo - chłopskiego, że znaczy coś ta właśnie robotniczo-chłopska władza.

— Ja, towarzyszko, przez 7 lat pracowałam, jako pomagaczka, bo nie było dla mnie maszyny — wspomina czasy angielskich właścicieli Niciarni — tow. Lisowska.

— Ja tu pracuję od 1901 r. — opowiada tow. Napora — a wiecie, jaką miałam w pracy przerwę. Gdy wróciłam przed wojną po urodzeniu dziecka do fabryki, już moja maszyna była obsadzona. „Niech pani idzie do domu, my panią sami wezwiemy" — usłyszałam na pociechę. Przeczekałam tak w domu całe 8 miesięcy.

— Czekało się i rok i dwa, albo się i nie doczekało. wcale. Kobieta bała się dziecko urodzić, żeby nie stracić pracy — uzupełnia tow. Górczak. która do dziś jeszcze nie potrafi o tych smutnych sprawach minionej przeszłości mówić spokojnie.

A teraz? — wiadomo, teraz dodatki i to stale wzrastające, dla dzieci, i świat dla nich otwarty. A wolna maszyna? — o tej trosce już dawno zapomniały. Pewnie, mają jeszcze teraz sporo kłopotów, trudności, a nawet zmartwień, nie zawsze koniecznych.

Tow. Napora cierpi jeszcze za fabrykanckie grzechy, bo nie została uznana za jubilatkę pracy z powodu owej nieszczęsnej przerwy w pracy po urodzeniu dziecka. Tego rodzaju faktów jest więcej. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że w ostatecznym rachunku nie te drobne kolce są najważniejsze. Teraz myślą o tym, by maszyny szły dobrze, by sprawnie rozwijała się produkcja i pewni są, że firma ich nie straci swej zaszczytnej pozycji we włókiennictwie. Z dumą wyliczają wszystko, co tej firmie może dodać splendoru:

— Napiszcie towarzyszko że mamy dobrych majstrów, którzy nie lenią się i dbają o pracę, że obciągaczy mamy, iż ze świecą takich trzeba szukać, a nasz nowy dyrektor naczelny — to swój człowiek, towarzysz — dyrektor.


Helena Górczak

Towarzyszki Górczakowa i Lisowska, to partyjniaczki, towarzyszka Napora jest bezpartyjna. Różnią się one mocno wiekiem, usposobieniem, charakterem. Ten „układ polityczny" i „personalny" mojej grupki rozmówczyń, to rzecz czysto przypadkowa. Wcale nie przypadkowa jest natomiast ta **całkowita zgodność ich myśli i poglądów.** Tak czuje i myśli załoga „16-ki bawełnianej". Zarówno ci, którzy należą do Partii, jak i ci, bezpartyjni. Tak myślą prządki, obciągacze, majstrowie, no i sam towarzysz — dyrektor. Bo wszyscy oni wychowali **się w twardej szkole walki z wrogiem klasowym oraz okupantem hitlerowskim i wychowali się w nowej, proletariackiej szkole władzy ludowej i współzawodnictwa pracy.**


Maria Napora

H. W.

Obniżka cen już zastosowana!

Potaniały: cukier, pieczywo, olej, mydło i szereg tekstylii

Wprowadzona z dniem 1 stycznia **obniżka cen na szereg artykułów powszechnego spożycia,** została w handlu detalicznym w pełni zrealizowana. Pieczywo żytnie było już sprzedawane w spożywczych sklepach sieci spółdzielczej i piekarniach po 44 zł za 1 kg. Na ogół stwierdzić należy, że żadnych niedociągnięć w zaopatrzeniu ludności w pieczywo po nowoobowiązujących cenach, nie było.

Na uwagę zasługuje fakt bogatego zaopatrzenia sieci sklepów chemicznych w **mydło,** którego cena detaliczna uległa wydatnej obniżce.

Podkreślić należy, że zaopatrzenie wszystkich sklepów spożywczych w takie artykuły, jak cukier i tłuszcze roślinne, jest **dostateczne.** Przy tym zanotować należy, że sieć państwowych i spółdzielczych sklepów spożywczych sprzedaje **cukier** w cenie 172 zł za kg a więc po cenie niższej od obowiązującej dla detalu. W sklepach uspołecznionych obniżone zostały także ceny na **olej jadalny,** którego kg kosztuje 360 zł (uprzednio 395 zł).

Dział włókienniczy Państwowego Domu Towarowego sprzedawał już tekstylia według nowych cen obowiązujących od dnia 1 stycznia. Ogólna obniżka cen w dziale **materiałów wełnianych** obraca się w granicach około 12 procent. Przy tym nie została ona przeprowadzona mechanicznie, ale kształtuje się różnie w zależności od gatunku, pochodzenia i jakości towaru. Na pewnych „setkach" przeprowadzone rewizje cen dały w efekcie bardzo poważne obniżki cen. I tak materiały, na których do niedawna figurowała cena 6.022 zł za metr, dziś kosztują 5.200 zł metr. Spekulanci, którzy liczyli na to, że zrobią „lepsze interesy" na wykupywanej w końcu ub. mies. wełnie zawiodą się gorzko, gdyż obecnie chcąc odsprzedać w celach spekulacyjnych nabyty towar, nie uzyskają nawet wyłożonej na jego kupno gotówki. Tkaniny te potaniały wybitnie i można je w nieograniczonych ilościach nabyć we wszystkich sklepach Centrali Tekstylnej, Centrali Handlowej i włókienniczej sieci sklepów spółdzielczych.

Obniżki cen nie tylko dotyczą wełen 100-proc., ale i 60-proc. oraz 30-tek. Na niektóre gatunki tych tkanin, ceny nie uległy zmianie, na innych obniżka waha się w granicach 100—150 zł na metrze.

Tkaniny jedwabne na ogół nieznacznie podrożały. Podwyżka obraca się w granicach co najwyżej kilkunastu lub kilkudziesięciu złotych na metrze, przy tym zasada zastosowania podwyżek nie jest generalna, gdyż na niektóre tkaniny w tym asortymencie towarowym notowana jest i obniżka cen. Na przykład pewne gatunki podszewek podrożały z 570 zł za metr, do 690 zł, inne potaniały z 529 do 500 zł za metr. Jedwabie sukniowe podrożały w granicach od 50 do 80 i 100 zł na metrze.

Cena na plusze szlafrokowe uległa obniżce o 48 zł na metrze. Do tkanin lnianych i bawełnianych została z dniem 1 stycznia zastosowana podwyżka. Jednak i w tym dziale podwyżka ta przebiega bardzo niejednolicie. Niektóre gatunki podrożały o 100 i więcej złotych na metrze, inne o kilkanaście lub kilkadziesiąt zł.

Są i gatunki tkanin bawełnianych, w stosunku do których została przeprowadzona obniżka cen. Płótno lniane t. zw. sztywniak kosztować będzie 220 zł metr, cena kretonu została podniesiona do 275 zł za metr. Płótno lniane zdrożało z 216 do 320 zł za metr. Podszewka bawełniana t. zw. rękawówka kosztować będzie 208 zł metr. Podwyżka cen na obrusy lniane jest znikoma z 1.083 zł zdrożały do 1.100 zł.

Tak bardzo poszukiwana wysokogatunkowa popelina andrychowska potaniała. Cena jej z 1.055 zł za metr została zniżona do 1.050 zł.

W sklepach włókienniczych w dniu wczorajszym panował ożywiony ruch. Sprzedaż materiałów włókienniczych w sklepach spółdzielczych i państwowych prowadzona była wyłącznie na legitymacje tramwajowe.

Tłuszcze na bony

Przydziały w styczniu

Z dniem 1 stycznia przysługuje ludności pracującej zaopatrzenie w tłuszcze t. zw. **bony tłuszczowe.** Bony te zostaną dostarczone pracującym przez zakłady pracy. W bieżącym miesiącu rozdzielone będą w trzech dekadach następujące ilości tłuszczów.

Na bon tłuszczowy „PR" (dla pracujących) w pierwszej dekadzie wydane zostanie pół kg słoniny; w tym samym czasie na bony rodzinne „R" i bony przysługujące dzieciom „RD" zostanie wydane po ćwierć kg margaryny. W drugiej dekadzie od 10 do 20 bm. posiadacze kart „PR" otrzymają po pół kg słoniny. Na karty „R" i „RD" wydane zostanie po ćwierć kg margaryny. W trzeciej dekadzie od 20 do końca miesiąca na karty „PR" przysługuje pobranie pół kg słoniny, na karty „R" ćwierć kg margaryny, dzieci natomiast posiadające karty „RD" otrzymają ćwierć kg masła.

W Łodzi na pierwszą dekadę miesiąca sieć rozdzielcza PSS-u (której adresy zostaną podane do wiadomości publicznej) rejestrować będzie wszystkie bony tłuszczowe i to zarówno „PR" jak i „R" oraz „RD". W dekadzie II i III właściciele bonów „PR", tłuszcz pobierać będą w sklepach rzeźniczych, spółdzielczych i sklepach rzeźniczych, prywatnych. Natomiast zaopatrzenie posiadaczy kart „R" i „RD" do końca bm. odbywać się będzie poprzez sieć sklepów PSS-u.

Rejestracja bonów tłuszczowych na I dekadę bm. przeprowadzona będzie w dniach 5, 7, 8, 10 i 11 stycznia. Wprowadzenie bonów tłuszczowych jest sprawą nową z tych też względów należny pracującym przydział tłuszczów za pierwsze 10 dni stycznia ze względów technicznych zostanie opóźniony, w II i III dekadzie odbywać się już będzie bez najmniejszych zakłóceń. O jakichkolwiek nowych zarządzeniach w tej mierze Czytelnicy nasi zostaną w porę powiadomieni.

Na wokandzie

Zbrodnicze niedbalstwo przykładnie ukarane

W sposób opieszały i lekkomyślny wypełniał swe obowiązki Leon Jajte — b. dyrektor łódzkiego oddziału Centrali Zaopatrzenia Rzemiosła, a ponadto delegat Zarządu Głównego, któremu podlegały magazyny centralne mieszczące się przy ul. Jaracza 72.

Zaniedbania elementarnych obowiązków spowodowały milionowe straty, za co odpowiadał wczoraj przed Sądem Doraźnym. Oskarżenie popierali przewodniczący Komisji Specjalnej — ob. Madej i prokurator Grębecki. Rozprawie przewodniczył prezes Błochowicz.

Olbrzymie magazyny Centrali Rzemieślniczej, nad którymi miał pieczę Jajte, były strzeżone jedynie przez 55-letniego dozorcę — Wawrzyńca Kozulę, nie posiadającego żadnego uzbrojenia, żadnej pomocy i nie korzystającego z żadnej zmiany. Dozorca zwracał się niejednokrotnie z prośbą o przydzielenie mu pomocy,

W nocy z 22 na 23 września br. zajechali ciężarówką złodzieje, obezwładnili dozorcę, zakneblowali mu usta, i mając drogę wolną, wywieźli zmagazynowane tam skóry, wartości ponad **9.000.000 złotych** według cen sztywnych.

W świetle przewodu sądowego zarysowała się z całą wyrazistością szkodnicza działalność dyr. Jajtego, co znalazło swój pełny wyraz w jego stanowisku w chwili, gdy zaalarmowano o dokonanej kradzieży. Nie potrudził się nawet, by zjawić się na miejscu wypadku.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego, Jajte skazany został na 4 lata więzienia.

Troska o zdrowie robotnika

Prace i zamierzenia Państ. Zakładu Higieny

Pierwsza w Polsce Poliklinika Chorób Zawodowych powstanie w Łodzi

Oddział higieny i bezpieczeństwa pracy przy Państwowym Zakładzie Higieny w Łodzi, badając choroby zawodowe robotników zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu, współpracuje ściśle z Radami Zakładowymi fabryk łódzkich. Współpraca ta układa się pomyślnie, co jest zupełnie zrozumiałe, skoro właśnie Rady Zakładowe są czynnikiem powołanym do walki o higienę i bezpieczeństwo pracy na fabrykach. Często Rady Zakładowe same zgłaszają się do oddziału higieny i bezpieczeństwa pracy z prośbą o przeprowadzenie inspekcji i wydanie odpowiednich zarządzeń. Tak naprzykład było w jednej z fabryk włókienniczych gdzie mydło, jakie otrzymywali robotnicy do mycia rąk zawierało substancje szkodliwe. Dzięki interwencji Rady Zakładowej i PZH mydło to zostało wycofane z użycia i zastąpione innym — odpowiednio w PZH zbadanym i uznanym za odpowiednie. Również z inicjatywy Rad Zakładowych PZH bada mleko, dostarczane robotnikom pracującym w tych gałęziach produkcji, gdzie powstaje pył.

Drugim bardzo pożytecznym działem pracy jest **badanie pylicy płuc i zapobieganie jej.** W roku ubiegłym zbadano 4 tysiące osób i chorych skierowano do leczenia sanatoryjnego. Pracownia roentgenologiczna przy PZH bada również stan płuc robotników i robotnic — kolejno w rozmaitych zakładach przemysłowych.

Poza pracą bieżącą — codzienną — oddział higieny i bezpieczeństwa pracy opracowuje stale nowe, ulepszone metody **zapobiegania chorobom zawodowym.** Między innymi prowadzi badanie działania gazów, szkodliwych dla żywego organizmu, oraz montuje w chwili obecnej stację badania masek ochronnych i okularów dla wszystkich gałęzi przemysłu. **Maski i okulary są już produkowane** u nas w kraju.

Przy ścisłej współpracy z Uniwersytetem Łódzkim PZH organizuje pierwszą w Polsce Poliklinikę Chorób Zawodowych. Będą tam lekarze wszystkich specjalności. Poliklinika uruchomiona zostanie również **w ciągu najbliższych miesięcy.**

Zadania jakie spełnia PZH, badając choroby zawodowe, świadczą, że sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy klasy robotniczej naszego miasta jest na jak najlepszej drodze.

(m. z.)

PROMYK

„Dzieci września"



Taką nazwę nosi w Bułgarii organizacja dziecięca, której członkami mogą być wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Po bułgarsku brzmi to: „Septemwricze", jako że septemwri oznacza wrzesień.

Dlaczego organizacja ta obrała taką właśnie nazwę? Cóż ta organizacja ma wspólnego z miesiącem wrześniem? Okazuje się, że jednak ma.

Kiedy my, w Polsce, mówimy „wrzesień" przed oczyma naszymi staje obraz smutnego września 1939 r. 1-szy dzień września każdego roku jest uroczystym dniem dla wszystkich dzieci: tego dnia idą po raz pierwszy po 2 miesiącach wakacji do szkoły, a dzieci młodsze, 7-letnie, tego dnia w ogóle po raz pierwszy idą do szkoły. 1 września 1939 roku dzieci nie doszły do szkoły. Z tornistrami na plecach, lub z teczkami w ręku musiały zawrócić do domu; niemieckie samoloty rozpoczęły bombardowanie miast i wsi. Rozpoczęła się wojna i okupacja, która trwała prawie sześć lat i w której zginęło wiele dzieci, ich ojców, matek, braci i sióstr. Więc gdy my mówimy „wrzesień", od razu wspominamy **klęskę wrześniową.**

A bułgarska organizacja dziecięca nosi nazwę „Dzieci września". Dlaczego? Czy dla nich, wrzesień kojarzy się z jakimś radosnym wydarzeniem?

Otóż w Bułgarii były dwa historyczne, pamiętne wrześnie: jeden w roku 1923 i jeden w roku 1944. 23 września 1923 roku naród b[illegible]arski pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej i jej wodzów, Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa, urządził zbrojne powstanie przeciwko ówczesnemu faszystowskiemu rządowi Cankowa, który uciskał i gnębił lud bułgarski. Lud bułgarski został w tym powstaniu pokonany. Uzbrojeni faszyści Cankowa rozstrzelali i powiesili, wtedy dziesiątki tysięcy najlepszych synów i córek Bułgarii. To był **smutny wrzesień Bułgarii,** podobny do naszego z roku 1939.

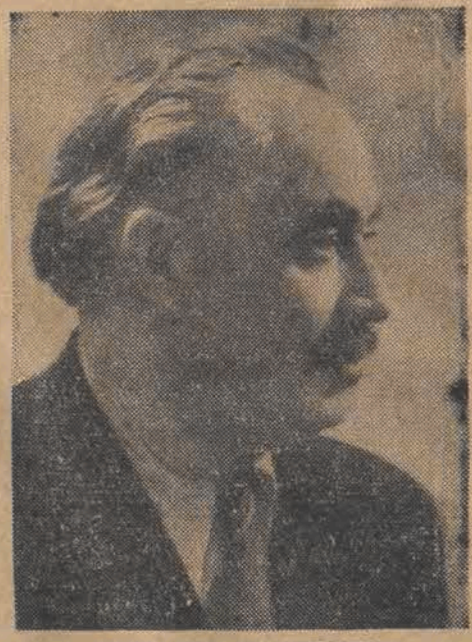
Ale podobnie jak Polacy po wrześniu 1939 roku rozpoczęli walkę z okupantem niemieckim, tak samo Bułgarzy po wrześniu 1923 roku przez 21 lat walczyli ze swoimi faszystowskimi rządami, a w czasie wojny również z Niemcami, którzy okupowali Bułgarię. I podobnie jak Polska — Bułgaria dzięki pomocy Armii Radzieckiej uwolniła się i od okupantów niemieckich i od własnych rządów faszystowskich — powstała **Bułgaria Ludowa.** Stało się to w dniu 9 września 1944 roku. Wtedy naród bułgarski na wezwanie Partii Komunistycznej i Georgi Dymitrowa urządził znów powstanie przeciwko rządom sługusa niemieckiego — Murawiewa. Powstanie zwyciężyło. To był wrzesień radosny. Ten wrzesień przyniósł wolność Bułgarom i radosne życie ich dzieciom.

I na cześć obu wrześni: września walki 1923 roku i września zwycięstwa i radości 1944 roku bułgarska organizacja dziecięca nosi nazwę „Septemwriczi". I kiedy 9 września ubiegłego roku byłem w Sofii, stolicy Ludowej Republiki Bułgarii, widziałem w pochodzie manifestacyjnym dzieci noszące transparenty z napisami: „Pamiętaj o wrześniu 1923 roku! Strzeż zdobyczy września 1944 roku!" Dzieci bułgarskie będą pamiętać i będą strzec. Tego uczy ich między innymi organizacja „Dzieci września". Tym bardziej, że wśród walczących o Wolną Bułgarię było dużo dzieci. Po dzień dzisiejszy nie tylko dzieci, lecz cały naród bułgarski wspomina ze czcią nazwiska dzieci-bohaterów: 13-letniej partyzantki Heleny Łagadinowej z Razłogu i małego Mitki Pałanzowa z z powiatu sewliewskiego, dzieci z Bielicy i Jastrzębiny, które zginęły biorąc udział w walce z faszystami. Ich pamięć przyświeca organizacji „Septemwriczi".

Do „Septemwriczi" należy powyżej 600 tysięcy dzieci w Bułgarii. Piszę naumyślnie „dzieci w Bułgarii", a nie „dzieci bułgarskich". W Bułgarii oprócz Bułgarów mieszkają Turcy, Cyganie, Żydzi. Ich dzieci też należą do „Septemwriczi". Bo w obecnej Ludowej Bułgarii wszystkie narodowości mają równe prawa. Dzieci bułgarskie, tureckie, cygańskie i żydowskie są przyjaciółmi, dlatego mogą należeć do jednej organizacji. Wszystkie one kochają swój kraj, Partię Komunistyczną i jej wodza Georgi Dymitrowa. I cała organizacja „Septemwriczi" wzoruje się na organizacji dziecięcej w Związku Radzieckim — na „Pionierze", do której przecież też należą dzieci różnych narodowości: rosyjskie, ukraińskie, gruzińskie, uzbeckie i jeszcze dużo innych.

Oddziały „Septemwriczi" znajdują się w każdej szkole bułgarskiej, w każdym mieście i w każdej wsi. Organizacja ta nakłada na wszystkie dzieci — swoich członków poważne obowiązki: muszą dobrze się uczyć — i większość „wrześniowców" przechodzi z klasy do klasy z samymi piątkami i czwórkami. Organizacja uczy dzieci pracować: odnawiają i przyozdabiają swoje szkoły, sadzą drzewka, zbierają rośliny lecznicze, pielą i polewają ogrody, karmią i poją bydło, pomagają przy budowie dróg i nowych gmachów.

Kiedy jeszcze trwała wojna „Septemwricze" stale pomagały rodzinom żołnierzy frontowych, wysłały im 40 tysięcy podarków — paczek z żywnością i odzieżą i 200 tysięcy listów, odwiedzały rannych w szpitalach, bawiły ich pieśniami i przedstawieniami. Obecnie pomagają młodzieżowym brygadom pracy (jak u nas „Służba Polsce"), odwiedzają obozy, przywożą podarki, urządzają dla nich koncerty, a starsze dzieci nieraz pozostają w tych obozach i pracują razem ze starszymi członkami brygad.



GEORGI DYMITROW
bohaterski wódz narodu bułgarskiego

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej, na czele którego stoi Georgi Dymitrow, otacza dzieci najtroskliwszą opieką. Coraz więcej jest w Bułgarii domów dziecka, przedszkoli, żłobków, ogródków dziecięcych i kolonii letnich i zimowych. Ale to co dla dzieci buduje się teraz w okolicy Sofii, prześcignie wszystko, co dotychczas dla dzieci w Bułgarii zrobiono. Otóż powstają specjalne dwa miasteczka dziecięce. W odległości 12 kilometrów od Sofii na przestrzeni 500 hektarów buduje się miasteczko dziecięce. Na 60 hektarach staną budynki mieszkalne, biblioteka, teatr letni i zimowy, obserwatorium, sala koncertowa, warsztaty, drukarnia i redakcja własnej gazety. Będą tu i basen pływacki i wieże spadochronowe i kolej, najprawdopodobniej elektryczna, która będzie obsługiwana przez młodych mieszkańców tego miasteczka. Reszta obszaru to lasy, pola, sady, ogrody warzywne i klomby, uprawiane przez dzieci.

W miasteczku tym, które będzie gotowe już w roku 1950 mieszkać będą dzieci od lat 7 do 15-tu, wyróżniające się w nauce i organizacji.

Drugie takie miasteczko powstanie na wybrzeżu Morza Czarnego.

Organizacja „Septemwriczi" ma swoje swoje własne wydawnictwo pod tą samą nazwą. Wydaje ona tygodnik, który też nazywa się „Septemwriczi" patrz winieta) — ma on nakład 200 tysięcy egzemplarzy; dwutygodnik pod tą samą nazwą w języku tureckim, miesięcznik „Płomyk" (patrz winieta) i jeszcze dwa inne miesięczniki. Pozatym „Septemwriczi" ma własne wydawnictwo książkowe, które wydaje najlepsze utwory literatury dziecięcej i młodzieżowej, z[illegible]ówno pisarzy bułgarskich, jak i zagranicznych.

Kiedy byłem w Bułgarii opowiadałem tam dzieciom o życiu naszych dzieci i o naszym „Promyku". Dzieci bułgarskie prosiły mnie, żebym w ich imieniu serdecznie pozdrowił wszystkich czytelników „Promyka". Powiedziały równi[illegible] że bardzo ch[illegible] nawiązałyby korespondencję z naszymi dziećmi. Czy ktoś z czytelników „Promyka" ma ochotę rozpo[illegible] tę korespon[illegible]ę? Jestem pewny, że tacy się znajdą. Myślę, że najlepiej będzie tak to urządzić: piszcie listy do dzieci bułgarskich, prz[illegible]ijcie je do „Promyka", a „Promyk" prześle je do bułgarskiego „Septemwricze". — A jak otrzymamy odpowiedź, to prześlemy ją Wam, lub może nawet niektóre z nich wydrukujemy. W każdym razie myślę, że ta korespondencja będzie ciekawa.

A. Perłowski

Dzieci piszą do „Promyka"

Towarzyszu Redaktorze!

Chcemy podzielić się z Wami radosną chwilą, którą przeżyliśmy w dniu 24 grudnia 1948 r. Mieszkamy w cichej wsi, która nosi nazwę Kruszyna. Jest tutaj Dom Dziecka. Patronem naszym jest generał Witold. W tym domu mieszka nas 90 dzieci po poległych partyzantach i żołnierzach, którzy zginęli w walce z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację. Otóż właśnie 24 grudnia przyjechali do nas mili goście wcale niespodziewanie i przywieźli nam dużo, bardzo dużo słodyczy, cukierków, orzechów, pierników i jabłek. A cukierki te aż z fabryki Wedla, najlepsze. Tymi kochanymi gośćmi byli: tow. Pawlak, starosta radomszczański, inspektor szkolny tow. Sperek i przewodniczący Pow. Rady Narodowej, tow. Drzazga. Był też przedstawiciel KCPZPR z Warszawy. Zwołali nas do świetlicy, kazali usiąść za stołami i wręczyli nam łakocie. Na stołach nagromadziły się całe góry. Nigdy w życiu nie mieliśmy naraz tyle słodyczy, co wtenczas. Goście nasi nadzwyczaj serdecznie spędzili z nami czas na miłej rozmowie.

Tow. Redaktorze! Wyczuliśmy wszyscy, że Oni muszą nas bardzo kochać. Jechali do Kruszyny przeszło 30 km ażeby z nami porozmawiać i wręczyć podarunki. My też Ich kochamy za trud, za pracę dla nas, za to, że budują Polskę Ludową, socjalistyczną — przyrzekamy więc również, że pomożemy im w tej pracy teraz w szkole, a póź[illegible] jako dorośli obywatele.

Wysocka Halina
wychowanka Domu Dziecka
im. gen. Witolda w Kruszynie

ODPOWIEDŹ

Kochane dzieci — Kochana Halinko! Ogromnie ucieszył nas Wasz miły liścik. Ze wstydem przyznaję się, że wcale nie wiedziałam, iż mamy tuż blisko w województwie łódzkim tak drogich młodych sąsiadów. Ale teraz gdy już poznaliśmy się wzajemnie, to musimy się mocno zaprzyjaźnić i trzymać się jeden drugiego. — Prawda.

Ogromnie mi szkoda, że nie byłem u Was w dniu 24 grudnia, gdy odwiedziło was tylu sympatycznych „Mikołajów". Nie myślcie szasem, że to z powodu tych stosów, cukierków, jakimi Was obdarowali. Nie jestem przecież aż tak straszny łakomczuch, a w dodatku sam też dostałem na gwiazdkę trochę łakoci. Żałuję tylko dlatego, że ogromnie chciałbym poznać Was osobiście, no, i razem z Wami się cieszyć z miłych gości i podarunków.

Myślę, a nawet jestem pewien, żeście dobrze wyczuli, iż Ci którzy odwiedzili Was w wigilię, bardzo Was kochają. Powiem Wam lepiej — nie tylko oni — kocha Was każdy człowiek pracy w Polsce zarówno za to, żeście dziećmi tych, którym kraj nasz zawdzięcza swe wyzwolenie, ale i za to, żeście z całą pewnością dzielni chłopcy i dziewczęta. Pisujcie nam częściej i więcej. Za kilka dni otrzymacie od nas kilka książek do Waszej biblioteczki — upominek gwiazdkowy skromniutki i trochę spóźniony, ale za to ze szczerego serca. Pozdrawiam i ściskam Was i składam życzenia Noworoczne w imieniu swoim, Redakcji i wszystkich przyjaciół „Promyka"

Redaktor

Kochany Promyku!

Z odpowiedzi Twojej byłem bardzo zadowolony, gdyż zawierała ona bardzo dużo pouczających wskazówek.

Ponieważ nie miałem czasu, ażeby zaraz Ci odpisać, piszę więc teraz. Rezygnując ze szkoły technicznej nie czyniłem tego z lenistwa, lecz z tej przyczyny, iż na tym samym poziomie mogę skończyć naukę za dwa lata w gimnazjum ogólnokształcącym.

Myślę, że o dwa lata dłużej przerabiać to samo byłoby nonsensem. O przenoszeniu się tymbardziej nie ma mowy gdyż półrocze w szkole blisko, no a to, co się zacznie, trzeba skończyć.

Przesyłając na prośbę „Promyka" mój adres, chciałbym się dowiedzieć, w jakim to celu?

Kończę tych kilka słów i przepraszam za moje pismo. Przesyłam życzenia z okazji Nowego Roku

„Wesoły Ryś"

ODPOWIEDŹ

Drogi Rysiu!

Podejrzewałem Cię o lenistwo, boś mi w poprzednim liście podał, jako główny powód rezygnacji ze Szkoły Technicznej wstręt do jeżdżenia tramwajami. Ale przyczyny, które podajesz dzisiaj są zupełnie rozsądne i dlatego cofam owe przykre słowa. Zgoda między nami?

Twój dokładny adres był mi potrzebny, by móc Ci wysłać upominek gwiazdkowy, tak jak wszystkim korespondentom „Promyka". Dostaniesz go za kilka dni.

Redaktor

UWAGA, UWAGA! Jurek Cent ze wsi MORAWIN!

Podarunek gwiazdkowy, który ci posłaliśmy poczta nam odesłała. Musisz jak najszybciej podać nam dokładny swój adres.

Hallo, korespondenci „Promyka"
Prosimy o dokładne adresy

Kronika Tomaszowa



—o—

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 4 stycznia 1949
Dziś: Eugeniusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

—o—

ADRES REDAKCJI: R. S. W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, godziny przyjęć 10 — 12.

Huta szkła „Nieborów" wykonała 470 ton wyrobów ponad plan

Jednym z ważnych ośrodków przemysłowych na terenie powiatu łowickiego jest huta „Nieborów". Po wyzwoleniu huta przedstawiała obraz jednej wielkiej martwej ruiny, spowodowanej eksploatacyjną gospodarką b. właściciela okupanta. Pomimo, to, robotnicy postanowili hutę uruchomić. Istniejące już wówczas na terenie huty Koło PPR wzięło w swoje ręce kierownictwo tej akcji.

Bez jakiejkolwiek pomocy po trzech miesiącach wytężonej pracy ruszyła wanna — serce huty. Wannę tę wybudowano z odpadków starych wanien.

Bez inżynierów i dyrektorów, licząc tylko na własne siły, robotnicy huty sprostali zadaniom, nałożonym na nich przez nową rzeczywistość. Po wielu miesiącach wytężonej i zapobiegliwej pracy, robotnicy swoją spółdzielnię (od czasu uruchomienia przez robotników huta była spółdzielnią pracy) postanowili przekazać Państwu. W dniu 29 września 1947 roku huta została przekazana Wojewódzkiej Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Łodzi.

Dziś huta zatrudniając 261 pracowników wykonała 470 ton wyrobów gotowych ponad roczny plan. Wartość nadwyżki planu zamyka się sumą około 18 mil. złotych. To był czyn huty na uczczenie zjednoczenia się polskiej klasy robotniczej.

Hutę czekają dalsze zadania w postaci elektryfikacji, rozbudowy huty, budowy nowoczesnego domu mieszkalnego i gmachu świetlicy.

S. N.

Fałszerki mleka

14 spraw w Sądzie Grodzkim

Mimo nieubłagalnej walki, jaką prowadzi Wydział Zdrowia z wszelkimi przejawami fałszowania mleka w Tomaszowie, wypadki fałszerstwa mleka najczęściej przez dolewanie do mleka wody nie należą do rzadkich. Ostatnio oddano do Sądu Grodzkiego 14 spraw tego rodzaju. Fałszerkami są przeważnie zawodowe handlarki i przekupki, dla których ważniejszą jest własna kieszeń od zdrowia mieszkańców miasta.

Walka z fałszerzami mleka jest utrudniona, ponieważ często trudno sprawdzić tożsamość takiej handlarki. Przekupki bowiem z zasady nie noszą z sobą dowodów tożsamości, a zatrzymywane przez kontrolerów sanitarnych bardzo często podają fikcyjne nazwiska.

Powinno się wydać odpowiednie zarządzenie, które by wyraźnie stwierdzało obowiązek noszenia przy sobie dowodów tożsamości przez wszelkiego rodzaju osoby, trudniące się wolnym handlem. Tylko w ten sposób akcja zwalczania fałszowania mleka może przynieść pomyślne rezultaty, a kontrolerzy sanitarni przestaną być „wystrychiwani na dudków" przez przeróżnych kombinatorów.

Sala teatralna RDK wymaga inwestycji

Ostatnio zespół Robotniczego Domu Kultury w Tomaszowie, otrzymał od Zarządu Głównego Zw. Zawodowego w Łodzi 120 tys. subwencji na urządzenie świetlicy i 200 tys. zł. na zakup potrzebnych dla teatru kostiumów.

Subwencje te — informował nas ostatnio kierownik RDK ob. Wilczyński — rozwiązały nam do pewnego stopnia ręce, tym bardziej, że sami występami zarobiliśmy w ciągu ostatniego roku pół miliona zł. Jeżeli więc można powiedzieć, że nie mamy poważniejszych trudności z wystawieniem sztuk, to jednak przydałyby się nam większe sumy na inwestycje w sali teatralnej. Np. nasza scena do tej chwili posiada wadliwe oświetlenie — co psuje efekt niejednego przedstawienia. Założenie jednak nowej instalacji wyniesie około 600 tys. zł., a taką sumą nawet w przybliżeniu nie rozporządzamy.

Tak więc przed Zw. Zawodowym w Tomaszowie po oddaniu do użytku nowej świetlicy, stanie kolejne zadanie zdobycia odpowiednich funduszów na przystosowanie sali teatralnej RDK do nowych potrzeb.

Dziwne posunięcie OUL-u

Prywatni dzierżawcy hotelu „Europa"

nie dopuszczają do remontu zajmowanego przez nich lokalu

W 1945 r. nieruchomości i ruchomości poniemieckie na terenie Tomaszowa znajdowały się pod administracją OUL-u w Łodzi. W tym samym roku I-sze piętro budynku przy ul. Kościuszki Nr. 1 zostało wydzierżawione przez OUL prywatnym przedsiębiorcom, panom Pietrzykowskiemu i Ulikowskiemu. Panowie ci urządzili we wspomnianym budynku hotel „Europa", który cieszy się w mieście wcale nie europejską renomą. Zresztą o tym pisaliśmy już niejednokrotnie.

Wymienieni dzierżawcy nie inwestowali w stary budynek żadnych pieniędzy, niektóre ściany zaczęły się groźnie rysować a ściana frontowa, na której powstała wielka rysa, grozi zawaleniem.

Zarząd Miejski w Tomaszowie, któremu budynki poniemieckie zostały następnie oddane pod administrację zarządzeniem władz zwierzchnich, respektował umowę między OUL a panami Pietrzykowskim i Ulikowskim.

Korzystając jednak z tego, że umowa wygasła z końcem 1947 r. Zarząd Miejski w Tomaszowie zwrócił się pismem z 26 marca 1948 r. do OUL w Łodzi, z prośbą o nieprzedłużanie umowy. Umowę jednak przedłużono i wspomniani dzierżawcy w dalszym ciągu administrują hotelem, który zdobył sobie złą sławę w całym mieście.

„Tym samym — informuje nas kierownik Wydziału Nieruchomości tow. Ogórek — dziwne i niezrozumiałe stanowisko OUL w Łodzi pozbawia nasze miasto możności zorganizowania w budynku przy ul. Kościuszki Nr. 1 wzorowego hotelu miejskiego, który zapewniałby wygodę podróżnym".

„Cały budynek istotnie znajduje się w fatalnym stanie — ciągnie dalej tow. Ogórek — dach wymaga gruntownego remontu, ponieważ jego konstrukcja jest za ciężka, ściany natomiast muszą być niezwłocznie zaankrowane. Lokatorzy, którzy mieszkają w budynku wyrazili niedawno gotowość partycypowania w wydatkach związanych z remontem budynku, panowie dzierżawcy hotelu „Europa" wyraźnie jednak odpowiedzieli nam, że żadnych pieniędzy na remont domu nie dadzą. W ten sposób, swym wybitnie egoistycznym stanowiskiem — kończy tow. Ogórek — doprowadzają okazały znajdujący się w centrum miasta gmach do stanu zupełnej ruiny.

Sądzimy, że należałoby coprędzej wyświetlić, dlaczego OUL w Łodzi wbrew odpowiednim zarządzeniom, bezprawnie przedłużył umowę o dzierżawie budynku w 1947 r., który od 1946 r. znajduje się pod administracją Zarządu Miejskiego. Dodać bowiem należy, że na odnośne pismo Zarządu Miejskiego z marca 1948 r. OUL w Łodzi do tej chwili nie raczył odpowiedzieć.

(b)

Kurs dla nauczycieli

16 stycznia rozpocznie się w Tomaszowie specjalny kurs ideologiczny dla nauczycieli ośrodka tomaszowskiego. Kurs potrwa pół roku.

Zadaniem kursu będzie zapoznanie nauczycielstwa z aktualnymi zagadnieniami polityki gospodarczej i ekonomicznej w Polsce na tle ziednoczenia ruchu robotniczego.

Czarna lista pijaków

Czarna lista pijaków

Podajemy dalsze nazwiska pijaków, zatrzymanych przez MO w Tomaszowie: Ambrozik Henryk, Mireckiego 40, Bąk Jan — Mireckiego 85, Cinachowicz Stefan — Żymierskiego 33, Grudek Witold — Tkacka nr. 5, Herman Ignacy — Zawadzka 2-4, Kosakowski Jan — Prosta 10, Kołodziejski Ksawery — Krzyżowa 24, Początek Feliks — Ujeździa 4, Ojrzanowski Henryk — Wieczność nr. 25, Parciany Stefan — Piotrków, Mickiewicza 12, Mrówczyński Marian, Majowa 40, Mrówczyński był już zatrzymany dwukrotnie. Kędzior Bolesław — Ustka, Stalina 17 Slażyński Czesław — Armi Czerwonej 58, Rumiński Henryk — Niecała 10, Plich Kazimierz — Lewa 14, Nowak Władysław — Antoniego 73, Żelazek Stanisław — Mireckiego 79, Zawisza Tadeusz — Piotrków — Plac Niepodległości 5, Zerek Józef — Rybaki 9, Ziółkowski Stefan — wieś Luboszewy, gmina Lubochnia.

Nowe poradnie lecznicze

Brak sił lekarskich w Tomaszowie

Staraniem Towarzystwa „Trzeźwość" w Tomaszowie i przy czynnej pomocy Wydziału Zdrowia, została otwarta w Ośrodku Zdrowia (Zapiecek 6) poradnia przeciwalkoholowa. W poradni przyjmuje codziennie dr. Sawicki od godz. 12 do 13. Konsultacje i leczenie odbywa się na koszt Wydz. Zdrowia.

Trzeba dodać, że dotychczasowe wyniki pracy poradni są bardzo zadawalające. Wielu pacjentów zupełnie wyrzekło się już wódki. Nie było by złą rzeczą, by do poradni kierowano w pierwszym rzędzie pijaków zatrzymanych przez MO.

Praca poradni przeciwalkoholowej winna być również propagowana przez prelegentów Towarzystwa „Trzeźwość" w zakładach pracy. Wielu bowiem robotników wyrobiło sobie zupełnie mylny pogląd o działalności poradni.

Jak się dowiadujemy, w Wydziale Zdrowia projektuje się również otwarcie w najbliższym czasie pierwszej w mieście poradni dla kobiet ciężarnvch. Narazie, jak nas informował dr Chmielewski — są do pokonania trudności natury finansowej, ponieważ utworzenie podobnej placówki nie było przewidziane w budżecie miejskim i odpowiednie sumy muszą być uwzględnione dopiero w budżecie dodatkowym.

Istnieje również dość znaczna trudność z uzyskaniem sił lekarskich. Lekarzy w Tomaszowie jest stanowczo za mało, są oni rozchwytywani. Powstawanie wciąż nowych żłobków i przedszkoli zwiększa stale zapotrzebowanie na lekarzy. Niestety obserwuje się raczej odpływ lekarzy z miasta. Z tego względu problem sprowadzenia do miasta innych lekarzy jest w chwili obecnej zagadnieniem bardzo ważnym, od którego rozwiązania w dużej mierze zależy, czy opieka lekarska nad robotnikiem Tomaszowa będzie dostateczna i wystarczająca.

Śladem naszych artykułów

Toczą się pertraktacje

w sprawie otwarc a nowego kina

W jednym z numerów „Głosu Tomaszowskiego" nadmieniliśmy, że zachodzi bezwzględna konieczność uruchomienia w sali teatralnej RDK przy ul. Armii Czerwonej Nr. 6 w Tomaszowie dodatkowych seansów filmowych dla świata pracy. Kino „Przedwiośnie" bowiem jest stanowczo za małe.

Zwracaliśmy uwagę na fakt, że sala teatralna RDK z łatwością może być przystosowana do potrzeb kina, tym bardziej, że przed wojną wyświetlano już w niej filmy. Jak się dowiadujemy, powyższą sprawą zajęły się Związki Zawodowe w Tomaszowie.

Przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Tomaszowie, tow. Rudzki prowadzi w tej sprawie pertraktacje z Okręgowym Zarządem Kin w Łodzi i OKZZ. Nie jest rzeczą wykluczoną, że w najbliższym czasie powstanie w mieście pierwsze kino świetlicowe, obliczone głównie na potrzeby robotników miasta.

Wydalenie z szeregów ZMP

Został wydalony z szeregów Związku Młodzieży Polskiej ob. Bilewicz za prowadzenie destrukcyjnej roboty w kołach terenowych ZMP. Ob. Bilewicz podszywając się pod Zarząd Miejski ZMP działał bez upoważnienia dezorganizując pracę ideologiczną ZMP. Dodać również należy, że ob. Bilewicz notorycznie opuszczał zebrania swego własnego koła organizacyjnego.

Zebrania i odprawy ZMP

Zgodnie z postanowieniem Zarządu Miejskiego ZMP odprawa przewodniczących kół fabrycznych i terenowych ZMP z terenu Tomaszowa będzie się odbywać raz w miesiącu **w ostatnią niedzielę każdego miesiąca o godz. 10-tej** w lokalu ZMP przy ul. Miłej 36-38.

W najbliższą środę, t. j. 5-go stycznia odbędzie się w lokalu ZMP o godz. 17 posiedzenie Prez. Zarządu Miejskiego.

Ze sportu

Nowe sekcje sportowe zakłada „Lechia"

Jak informowaliśmy — „Lechia" — w tych dniach założyła drugą w Tomaszowie sekcję bokserską. Sekcja ma olbrzymie powodzenie, w ciągu kilku dni zgłoszenia podpisało przeszło 30-tu młodych robotników fabryk włókienniczych. Młodzi chłopcy odbyli już trening pod kierunkiem znanego w mieście boksera Dębca. Sekcja pilnie przygotowuje się do pierwszego meczu bokserskiego. Najprawdopodobniej będzie to mecz z również młodą sekcją bokserską — „Pilicy".

Zgodnie z planami Zarządu „Lechii" lokalne „derby" bokserskie odbędą się pod koniec stycznia 1949 r. Będzie to nielada sensacją w mieście.

Szkoda, że sekcji bokserskiej dotychczas nie zorganizowało ZMP „Tomaszowianka", powstanie bowiem nowych sekcji bokserskich przyczyniłoby się do podniesienia poziomu boksu w mieście. Nie wolno bowiem zapominać o tym, że do najlepszych wyników w każdej gałęzi sportu dochodzi się przez jej umasowienie.

Ostatnio „Lechia" zorganizowała również pierwszą w mieście sekcję narciarską. Sprzęt narciarski mają dać w najbliższym czasie Zw. Zaw. Terenami ćwiczeń będą górzyste tereny Nagoszyc koło Tomaszowa. Również piłkarze „Lechii" przejdą w tym roku zaprawę zimową na nartach. Pozwoli to na zachowanie pełnej kondycji fizycznej do rozpoczynających się z wiosną rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO TOMASZOWA

5-go stycznia Włókienniczy Klub Sportowy „Lechia" organizuje mistrzostwo szachowe Tomaszowa.

Gracze, którzy mają zamiar wziąć udział w mistrzostwach, winni się niezwłocznie zgłosić w lokalu „Lechii" przy ul. Antoniego.

Komisja Mieszkaniowa przy pracy

W ramach dotacji z Rady Państwa w Tomaszowie do końca bieżącego roku zostanie wyremontowanych około 45 izb mieszkalnych, do 15-go stycznia zostanie oddane do użytku dalsze 33 izby.

W związku z tym wyłoniło się poważne zagadnienie **sprawiedliwego rozdziału tych mieszkań między najbardziej potrzebujących.** Celem wszechstronnego i bezstronnego rozpatrzenia wszystkich napływających do Zarządu Miejskiego podań o przydział mieszkań, wyłoniono ostatnio specjalną Komisję Mieszkaniową w następującym składzie: prezydent miasta tow. Mazurek, przewodniczący Pow. Rady Zw. Zawodowych tow. Rudzki, przedstawiciel M.R.N. radny Zącin, oraz przedstawiciel Zw. Zaw. Włókniarzy Andrzejewski.

W pierwszym rzędzie Komisja będzie uwzględniać podania znajdujących się w ciężkich warunkach mieszkaniowych przodowników pracy.

Fabryczne Koło Krajoznawcze

Z ciekawą inicjatywą zorganizowania przy fabrykach kół krajoznawczych o specjalnych zadaniach podczas zimy wystąpił tow. Wolski z PZPWeł. Nr 27 w Tomaszowie. Oto zorganizował on przy wspomnianej fabryce koło, którego członkowie w okresie zimy będą zwiedzać pokrewne zakłady włókiennicze, celem zapoznania się z metodami produkcji w innych fabrykach. W świetlicy fabrycznej wieczorami mają być również wyświetlane filmy krajoznawcze.

„Latem — opowiada nam tow. Wolski — będziemy urządzać wspólne wycieczki w piękne okolice Tomaszowa. O ile pozwolą nam na to fundusze, zwiedzimy również inne okolice Polski, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych".

Inicjatywa zorganizowania podobnych kół przy zakładach pracy winna się spotkać z wszechstronnym poparciem odpowiednich organizacji. Dzielenie się doświadczeniami i osiągnięciami w poszczególnych fabrykach może przyczynić się do znacznego podniesienia produkcji.

Wydawca: R.S.W. „Prasa" Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Codziennie o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem'' w reżyserii Leona Schillera.

TEATR „OSA Traugutta 1 (w sali „Syreny'')

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek'' z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu''. Passe-partout waż·e.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul Daszyńskiego 34

Ostatni tydzień o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow''.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15ej Tel. 123-02,

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kalosz'' — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN'' Łódź, ul. Piotrkowska 150 telefon 258-99

„Dwa Michały i świat cały'' — Frauta. Wielkie widowisko lalkowe. Udział bierze ponad 70, różnej wielkości lal. Dla dzieci i starszych.

KINA

ADRIA — „Siostra Lokaja'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — „Guramiszwili'', godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Dusze Czarnych'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 1'' godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin''. godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Tchórz'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA— „Słońce wschodzi'' godz. 17, 19, 21, w niedz. 15. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Casablanca'' godz 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi'' godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Zygmunt Kłosowski''. godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Dzieci Ulicy'' godz 18.30, 20.30, w niedz. 14.30, 16.30, film nie dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Wielkie Nadzieje'' godz. 15.30 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Krakatit'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TĘCZA — „Sen o miłości'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film nie dozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Guramiszwili'' godz. 16.30, 18.30, 20,30, w niedzielę 14.30. film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Sen o miłości'' godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 14.30 film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ —„Słońce Wschodzi'' godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Wesoły Pensjonat'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13.00 15.30, film dozwolony dla młodzieży.

D—032360

SPORT SPORT SPORT

Nowe zadania sportu polskiego

Odznaka sprawności fizycznej, imprezy międzynarodowe, zacieśnienie stosunków sportowych z ZSRR, szkolenie instruktorów, zwiększenie wydawnictw sportowych i rozbudowa obiektów

W swym przemówieniu noworocznym dyrektor GUKF inż. Kuchar przedstawił nowe zadania jakie oczekują sport polski: Zadania te wypływają z planu pracy i struktury organizacyjnej, kultury fizycznej i sportu w Polsce w roku 1949.

Odznakę sprawności fizycznej wprowadzimy już w życie z początkiem roku 1949, a organizacje WF i sportowe wezwane będą do zadeklarowania ilości członków, których zobowiązują się do niej przygotować.

Dla realizacji powszechnego obowiązkowego WF powstaną przy każdym warsztacie pracy, w każdej szkole i uczelni, w każdym oddziale wojskowym i milicyjnym koła sportowe, w osiedlach wiejskich zespoły sportowe.

Kluby sportowe bazować będą na masowej pracy kół sportowych — będą ich emanacją.

Ambicją kół sportowych stanie się dążenie do zorganizowania jak najlepszego klubu, a ambicją klubu sportowego dbanie o jak największy poziom kół sportowych, które go zasilać będą wybijającymi się zawodnikami.

Fachowe kierownictwo sportowe, organizacja i przeprowadzenie współzawodnictwa w formie mistrzostw i innych spotkań, unifikacja metod szkolenia, szkolenie sędziów i zawodników oraz fachowa reprezentacja danego działu sportu należeć będzie do fachowych związków sportowych, którymi począwszy od roku 1949 zaopiekuje się GUKF w jeszcze większej mierze.

Skończy się suchotniczy żywot Związków Sportowych, które są deficytowe, skończy się tracenie drogiego czasu działaczy sportowych, którzy zabiegać musieli o uzyskiwanie funduszów na prowadzenie agend ich związków. Dzięki gospodarczym osiągnięciom Państwa, jest ono już w stanie przyjąć i ten ciężar wydatków na siebie.

Podstawą działalności Związków Sportowych będzie kalendarz imprez sportowych.

Imprez międzynarodowych w roku 1949 przewidujemy 54. — rozpoczynamy je Międzynarodowymi Zawodami narciarskimi o „Puchar Tatr'', które odbędą się w lutym w Zakopanem.

Stosunki sportowe będziemy zacieśniać z przodującymi sportowcami Związku Radzieckiego i Republik Ludowych oraz ze wszystkimi innymi państwami w ramach corocznie ustalonego kalendarza imprez międzynarodowych.

Szczególną uwagę poświęcimy w roku 1949 weryfikacji i podniesieniu poziomu istniejących kadr instruktorskich oraz szkoleniu nowych i przyznaniu im państwowych dyplomów kwalifikacyjnych.

Traktowani dotychczas po macoszemu, odgrywać będą w przyszłości rolę awangardy sportu polskiego, uzyskując równocześnie odpowiednie usytuowanie w hierachii pracowników państwowych.

Nakład wydawnictw zwiększymy prawie o sto procent w stosunku do roku 1948 — szczególną uwagę zwracając na wydawnictwo popularne, dostępne dla każdego początkującego w dziale WF, czy sportu.

W styczniu 1949 roku rozbudujemy dział budownictwa sportowego, celem umożliwienia szybkiego załatwiania spraw bieżących oraz opracowania zamierzeń dla planu 6-letniego.

W pierwszej połowie roku 1949 zorganizujemy własną wytwórnię sprzętu sportowego, dla której podstawy stworzyliśmy w roku 1948 w formie uruchomionych przez nas Warsztatów Szkutniczych w Szczecinie, w Gdańsku i Giżycku i organizowanych warsztatów sprzętu sportowego w Kętrzynie.

Tak w zarysie przedstawia się nasz plan pracy i struktura organizacyjna KF i sportu, które pragniemy zrealizować w roku 1949. Zrealizować je będziemy mogli przy współpracy wszystkich organizacji i szeregu tysięcy anonimowych działaczy sportowych, którym na prawdę zależy na rozwoju KF i sportu w Polsce.

Łatwiej nam to będzie dzisiaj — wskaże nam bowiem drogę, po której mamy kroczyć i zaopiekuje się nami Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — My postępując po linii, jej wytycznych musimy wytężyć wszystkie siły, byśmy mogli znaleźć się na naszym odcinku pracy w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej zmierzającej do socjalizmu.

Jak najlepszego wykonania tych wielkich zadań życzę w Nowym Roku 1949 wszystkim pracownikom, trenerom, instruktorom i działaczom oraz wszystkim sportowcom Polski.

Nasi lekkoatleci

w tym roku mają zapewniony bogaty sezon

Polski Związek Lekkoatletyczny opracował terminarz imprez na rok przyszły. Kalendarz zawiera bogaty program.

PZLA, jako jeden z pierwszych związków, wprowadza mistrzostwa na szczeblu powiatowym. W organizacji tych mistrzostw, które poprowadzone zostaną w 300 powiatach, PZLA będzie korzystał z pomocy SP, ZMP i Samopomocy Chłopskiej.

Program mistrzostw powiatowych obejmie:

dla mężczyzn: 2 biegi (100 i 3.000 m. z przeszkodami), 2 skoki (w dal i wzwyż), chód na 10 km oraz 3 rzuty (kulą, dyskiem i oszczepem).

dla kobiet: bieg 60 m, skoki w dal i wzwyż oraz pchnięcie kulą.

Celem spopularyzowana tych zawodów, mogą startować w nich zawodnicy niezrzeszeni.

Biegi na przełaj o mistrzostwo Polski odbywały się dotychczas na wiosnę. W przyszłym roku zaś rozegrane zostaną na zakończenie sezonu.

W roku przyszłym PZLA projektuje przeprowadzenie zawodów międzypaństwowych (w konkurencjach męskich i kobiecych) z Czechosłowacją, Rumunią oraz zawodnikami radzieckimi, (w grę wchodzą: repr. Republiki Rosyjskiej, Ukraińskiej lub repr. Moskwy). Na rozegranie tych spotkań PZLA zarezerwował następujące terminy: 18 i 19.VI, 14 i 15.8. 24 i 25.9. — W dniach 27 i 28,8, projektowane jest rozegranie spotkań międzynarodowych z klubami szwedzkimi i węgierskimi.

Mistrzostwa zimowe przeprowadzone będą również i w województwach, gdyż 6 okręgów posiada już odpowiednie hale.

Szczegółowy terminarz PZLA na rok 1949:

5—6. II. Zimowe mistrzostwa okręgów;

19.—20.II. — Zimowe mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej i kobiecej.

10.4. — Okręgowe biegi na przełaj.

24.4 — Biegi narodowe na przełaj w powiatach;

2.5. — Biegi narodowe na przełaj w województwach;

8.5. — Ogólnopolskie biegi na przełaj;

22.5. — Mistrzostwa lekkoatletyczne powiatów;

21—22.5 — Drużynowe mistrzostwa okręgów;

28—29.5. — Okręgowe mistrzostwa dla zawodników klasy B i C.

4—5.6. — Okręgowe mistrzostwa klasy A;

11—12.6. — Okręgowe mistrzostwa juniorów;

oraz 5-bój i 3-bój seniorów o mistrzostwo okręgów;

25—26.6. — Mistrzostwa Polski juniorów;

30—31.6. — Mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn oraz maraton;

3—4.9. — Mistrzostwa Polski w 5-boju mężczyzn i 3-boju oraz chód 50 km;

10—11.9, — 10-bój mężczyzn i 5-bój kobiet;

10—11.9. — Sztafety o mistrzostwo Polski: 3 razy 1000 m, szwedzka i olimpijska.

9.10. — Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski.

Sport w Związku Radzieckim



Drużyna hokejowa moskiewskiego „Dynamo'' zalicza się do przodujących drużyn w ZSRR.

Co mówią sportowcy

Przydałby się wyjazd zagranicę

naszych czołowych trenerów pięściarskich

Któregoś dnia, tuż przed Nowym Rokiem spotkaliśmy przypadkowo jednego z najstarszych sędziów bokserskich naszego okręgu p. Czernika. Dużo rozmawialiśmy na temat roku 1949. Co nam nowego przyniesie w naszym życiu sportowym.

— Chciałbym — mówi nasz rozmówca — aby rok 1949 był rokiem w którym podniesie się przede wszystkim poziom naszego boksu. Bo, muszę panu powiedzieć, że już od dłuższego czasu stoimy w miejscu. Za granicą boks czyni postępy i obawiam się, że jeśli nie zaczniemy pracować w tym kierunku, możemy wkrótce znaleźć się gdzieś na... ogonie.

— Przed wojną — mówi p. Czernik — wysłaliśmy Sztania i Konarzewskiego do Francji po naukę. Ci dwaj wraz z Nowakiem przebywali 3 miesiące w Paryżu i po powrocie do kraju pięściarstwo nasze potrafili w krótkim stosunkowo czasie pchnąć na nowe drogi rozwoju. Dzisiaj, gdy sport pięściarski staje się u nas sportem coraz bardziej masowym odczuwamy coraz większy brak wykwalifikowanych instruktorów i trenerów. Toteż uważam, że w 1949 roku powinniśmy starać się bardzo o to, aby nasi czołowi instruktorzy i trenerzy, którzy są właściwie samoukami zapoznali się bliżej z metodami treningu za granicą, naprzykład w takim Związku Radzieckim, gdzie pięściarstwo stoi na bardzo wysokim poziomie, jak mieliśmy zresztą możność przekonać się na własnej skórze nie tak dawno.

— Kogo wysłałby pan na taki kurs zagranicę?

Kandydatów mamy wielu. Z samej Łodzi powinni być wzięci pod uwagę Garncarek, Cyranek, Kowalski, Rotholc, Pisarski, a nawet i Pawlak.

Z pewnością w każdym okręgu znaleźlibiśmy jeszcze kandydatów zasługujących na to, aby pogłębili swe wiadomości i zapoznali się z nowoczesną techniką pięściarstwa. Czy taki np. przykład Majchrzycki nie zasługuje na to?

— Boks nasz — kończy nasz rozmówca — stetryczał, powinniśmy stanowczo postarać się o jakiś odmładzający „zastrzyk''.

Jędrzejowska przeniosła się do Katowic

KATOWICE, (obsł. wł.) — W Katowicach - Brynowie zamieszkała na stałe wielokrotna mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska Gallertowa, która ze swym mężem przeniosła się tu z Bydgoszczy.

Jędrzejowska zapowiedziała, że w nadchodzącym sezonie występować będzie w barwach katowickiej Pogoni.

W niedzielę Jędrzejowska odwiedziła kryte korty w Gliwicach, prosząc kierownictwo Piasta u umożliwienie jej treningów

Trener Kuchynka

chwali piłkarstwo polskie

PRAGA, (obsł. wł.) Trener krakowskiej drużyny piłkarskiej „Wisły'' Kuchynka udzielił przedstawicielowi praskiego dziennika „Svobodne Slovo'' wywiadu, w którym wyraża się niezwykle pochlebnie o piłkarstwie polskim, jego osiągnięciach w ciągu ostatnich lat.

Według oświadczenia trenera czeskiego, piłkarstwo polskie dysponuje nie tylko doskonałymi i wspaniale zdyscyplinowanymi zawodnikami, ale również i sędziami piłkarskimi

Z życia Zrywu

Uwaga gimnastycy!

Podajemy do ogólnej wiadomości, członkom sekcji gimnastycznej, że zebranie sekcji odbędzie się dnia 4 stycznia 1949 r. o godz. 19-ej w lokalu klubu przy ul. Pogonowskiego Nr 82.

Sala nasza została całkowicie wyremontowana i zostanie oddana do użytku. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie członków i sympatyków. Członkowie którzy nie stawią się na zebranie, zostaną wykreśleni z listy sekcji

Zryw ze Świętochłowic

przyjeżdża w najsilniejszym składzie

Pięściarze świętochłowickiego Zrywu, którzy tylko gorszym stosunkiem walk zostali wyprzedzeni w mistrzostwach okręgowych Śl. OZb. przez hutę Zabrze i na skutek tego nie biorą udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi PZB, rozegrają w styczniu, lutym i marcu szereg spotkań towarzyskich.

Już w dniu 6 stycznia br. ósemka świętochłowicka walczyć będzie w Łodzi z ŁKS-em, a w dwa dni później (8.I.) z Górnikiem w Wałbrzychu.

Zryw wyjeżdża na te mecze w swym najsilniejszym składzie z mistrzem Polski Rodakiem na czele.

W drugiej połowie stycznia Zryw spotka się z Domem Kultury „Raków'' (Częstochowa), „Wisłą'' (Kraków) i „Gwardią'' (Wrocław).

Ze świata

ANTWERPIA — Bawiąca tu na tournee austriacka drużyna piłkarska „Wacker'' z Wiednia rozegrała mecz z miejscową drużyną „Entante Anversoise'', odnosząc zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:1. Do przerwy Austriacy prowadzili 3:1.

ANKARA — Wiedeńska drużyna piłkarska „Austria'' rozegrała tu mecz z reprezentacją juniorów tureckich, odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:2.

Radio

Program na wtorek 4 stycznia 1949 r.

11.40 Audycja wymienna. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 „Na swojską nutę'' — 12.45 (Ł) „Wieś po Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych''. 12.55 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) Fantazje operowe z płyt. 14.55 (Ł) Komunikaty. 15,05 (Ł) Kwadrans muzyki lekkiej (płyty). 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 „O młynarzu Sylwestrze'' — audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna (płyty), 16.00 Dziennik. 16,30 „Eroica'' Beethovena'' — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 17.50 „Galvani'' — pogadanka. 18.00 Muzyka z płyt, 18.15. Utwory Fr. Schuberta i R. Schumana. 18.50 „W 30-tą rocznicę powstania Republiki Białoruskiej'' — 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 20,00 Dziennik, 20,45 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert symfoniczny, — 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna''. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0,20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.